Nr. 86. We Lwowie Środa dnia 27. Marca 1895. **Rok XXVIII.**

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 40 sr. gr. — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 50 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

Gratulacje.

Lwów 26. marca.

...Zdala od ziemi ojczystej, za szerokim Oceanem, w stolicy Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki, zamknął na zawsze powieki Edward Lasker. Było to dnia 8 stycznia 1884. Żałobnem echem wieść o zgonie odbiła się w granicach państwa niemieckiego, bo z Edwardem Laskerem stąpił do grobu jeden z najwybitniejszych reprezentantów parlamentarnych nowo stworzonych Niemiec, jeden z tych, którzy olśnieni blaskiem, otaczającym skroń pierwszego kanclerza, szczerze i z przekonania byli mu pomocnymi w konstytucyjnem utrwalaniu dzieła zjednoczenia rozdartych szczepów Germanji. Edward Lasker był twórcą i przez długi czas głównym przywódcą stronnictwa narodowo-liberalnego, a więc stronnictwa oddanego zrazu duszą i ciałem żelaznemu kanclerzowi. Większości partji narodowo liberalnej było wygodnie w cieniu Bismarcka. Ale Edward Lasker był także charakterem samodzielnym, mamelukiem bismarckowskim być nie mógł i nie chciał. Gdy wewnętrzna polityka księcia kanclerza zeszła na bezdroża, gdy Bismarck zaczął rządzić ustawami wyjątkowemi, Lasker w otwartej przeciw niemu stanął opozycji i zaskarbił sobie gniew i nienawiść wszechmożnego już wówczas pierwszego kanclerza rzeszy. W objawach tych uczuć żelazny książę znów nie przebierał w środkach, ani nie znał miary. Na wiadomość o śmierci Laskiera na ziemi amerykańskiej, izba reprezentantów ciała prawodawczego w Waszyngtonie uchwaliła rezolucję kondolencyjną dla parlamentu niemieckiego. Był to hołd złożony wybitnemu politykowi i znamienitemu parlamentarzyście, który sobie zdobył wielkie zasługi w kraju i zaskarbił szacunek zagranicy. Kondolencję izba reprezentantów przysłała w drodze dyplomatycznej księciu Bismarckowi, jako kanclerzowi cesarstwa niemieckiego. Książę Bismarck odesłał kondolencję. Fakt dalszych komentarzy nie wymaga, też nie dziw, że wszędzie, gdzie nie zamarło poczucie sprawiedliwości i słuszności, czyn kanclerza niesłychane wywołał oburzenie i potępienie. Że książę Bismarck odesłaniem kondolencji naruszył najprymitywniejsze zasady przyzwoitości i kurtoazji międzynarodowej, o to mniejsza, okazał on także, że brutalna jego nienawiść ściga przeciwnika politycznego po za grób, że do wyrażenia czci temu, który przeciw niemu walczył, nie może go skłonić nawet majestat śmierci. Wielki i potężny Bismarck był wtedy mały i małostkowy...

* * *

W cichem ustroniu w Friedrichruhe, wśród rozłożystych dębów i smukłych jodeł lasu saksońskiego, książę na Lauenburgu spędza starość. Nie z własnej chęci i nie z własnej ochoty twórca cesarstwa niemieckiego, ostatni z tych, którzy kładli grunt pod jego budowę, jest dzisiaj pustelnikiem. Ten, któremu książę Bismarck włożył na skroń koronę cesarską i który go nawzajem pierwszym zrobił kanclerzem nowo stworzonej rzeszy niemieckiej, napisał mu niegdyś w odpowiedź na jego prośbę dymisyjną: Nigdy! I słowo to wbiło się w mózg żelaznego kanclerza i wraziło się w pamięć narodu niemieckiego. I zdawało się, że póki nieba będą dla księcia Bismarcka łaskawe, póki mu pozwolą cieszyć się na tym padole płaczu życiem doczesnem, póty w żelaznej jego dłoni spoczywać też będzie berło kanclerskie. Czasy jednak się zmieniają. Stary Wilhelm, pierwszy nowych Niemiec cesarz, po długim pełnym chwały i sławy żywocie zamknął powieki. Umarł też wnet po krótkiem cierpień pełnem panowaniu cesarz Fryderyk—a na tronie niemieckim zasiadł młody Wilhelm, który dla wszystkich zrazu wielką był zagadką. Dzieje kilku lat ostatnich nie przyniosły tej zagadki rozwiązania. Wiedziano, że Wilhelm, jako presumtywny następca tronu, należał do bezwzględnych czcicieli żelaznego kanclerza i mniemano, że władza księcia Bismarcka chyba jeszcze wzrośnie. Stało się inaczej. To, co się Niemcom, a może i Europie wydawało niemożliwością, stało się rzeczywistością. Bismarck za życia przestał być kanclerzem. Wśród zewnętrznych honorów i zaszczytów, obdarzony tytułem herzoga na Lauenburgu i godnością jenerała-pułkownika kawalerji, książę Bismarck poszedł, ale odszedł z wściekłością w duszy i sercem przepełnionem nienawiścią. *Le roi me reverra!* To) było ostatnie pożegnanie kanclerskie. Jak Jowisz gromowładny ciskał rozsrożony ekskanclerz błyskawice i miotał obelgi nietylko przeciwko swojemu następcy w urzędzie. Gromy jego sięgały wyżej, znacznie wyżej. Cesarz, który sam był najwybitniejszym reprezentantem nowego kursu, najwięcej był też wystawiony na pociski tego, który się ongi uważał za główną podporę tronu. Krewki Wilhelm nie pozostał dłużnym odpowiedzi. Na pociski z Friedrichsruhe sypały się gromy z Berlina. Kto przeciw mnie staje, tego — zmiażdżę! Truchleli Niemcy, gdy z ust monarszych padły te złowrogie burzy pełne słowa, bo dla nikogo tajnem nie było, gdzie one skierowane. Minęło i to. Po burzy zajaśniało słońce. Zwaśnione potęgi pogodziły się. Zerwane nici przyjaźni znowu nawiązane i dzisiaj książę Bismarck otoczony promieniami łaski i życzliwości monarszej gotuje się do obchodu ośmdziesiątej rocznicy urodzin. Czy przyjaźń szczera, czy zgoda lojalna? Czy na dnie duszy ekskanclerza nie kryje się żal, czy serce jego nie przepełnione goryczą? Poczucie władzy jest czemś rozkosznem i słodkiem. Zna je przedewszystkiem ten, kto ją dzierżył. A książę Bismarck chyba ją bardzo kochał i srodze jej używał! Rocznica ośmdziesiątych urodzin ma w sobie coś dla solenizanta przykrego. I jest w tem pewnego rodzaju ironja, że cesarz Wilhelm tak nadzwyczajnemi darzy łaski swojego byłego kanclerza, że go obsypuje formalnie honorami i zaszczytami, jednego jednak prezentu dać nie może — władzy! Cóż Bismarckowi z tego, że w cześć jego w dniu pierwszego kwietnia gmachy rządowe zdobić będą sztandary, że okręty wojenne przywdzieją flagi, że w kirchach z rozkazu cesarskiego odprawiać będą modły — on sam być musi cichym pustelnikiem wśród swych borów saksońskich, jemu samemu wolno jeno marzyć o — minionej władzy. On jej już nie posiada i nie posiądzie, inaczej uchwała parlamentu niemieckiego z dnia onegdajszego byłaby przybrała inną formę. Prezydent izby Levetzow prosił o upoważnienie złożenia księciu Bismarckowi w dniu ośmdziesiątych urodzin gratulacyj w imie niu parlamentu. Ze stanowiska ogólno ludzkiego nie było z pewnością w tem żądaniu nic nadzwyczajnego. Wiek sędziwy wzbudza cześć i poszanowanie i każdemu zwyczajnemu śmiertelnikowi godzi się w dniu jego ośmdziesiątych urodzin oddać pokłon. Ale książę Bismarck nie jest zwyczajnym śmiertelnikiem, a gratulacja nie miała wyjść od ludzi prywatnych i nie była przeznaczoną dla prywatnego człowieka, ale miała być manifestacją polityczną dla osoby politycznej. Sami wielbiciele ekskanclerza uważają go za osobistość jednolitą i potężną, gdyby ze spiżu ulaną. Dzielić i dwoić tej osobistości nie można. Bismarck jest — Bismarckiem. Godziło się tedy parlamentowi niemieckiemu zastanowić się nad tem, czy jemu jako takiemu wypada stanąć w rzędzie oficjalnych gratulantów, czy nie narazi na szwank swojej własnej godności, szląc urzędową gratulację do Friedrichsruhe. I parlament niemiecki zastanowił się. Przypomniał sobie, czem dlań za czasów swojego kanclerstwa, gdy władzy jeszcze używał w całej pełni, był Bismarck, przywołał sobie na pamięć dzieje niedawno minionej przeszłości, w której żelazny kanclerz, wielki i wszechmożny w swojej władzy, strofował i smagał parlament, gdyby nauczyciel niesforne żaki szkolne, lub kapral nieposłusznych grenadjerów; przypomniały sobie stronnictwa obelgi, miotane ongi przeciw nim ze stołu rządowego z ust kanclerskich, i uznano, że parlamentowi niemieckiemu nie wypada pójść z gratulacją do Friedrichsruhe. Miał parlament rację, bo nie miał pewności, żali książę Bismark, w odpowiedzi na wyrazy służalczej czołobitności, nie przypomni sobie dawnych czasów i nie ryknie deputacji parlamentu, którym tak gardził i pomiatał — jak ongi za dawnych dobrych czasów: *„Hinaus mit der Bagage!"*

* * *

Nie polityka, ale psychologa trzebaby, aby wytłumaczyć depeszę przesłaną natychmiast po uchwale parlamentu przez cesarza Wilhelma do księcia Bismarcka. Znajomość zwyczajnych tajników politycznych tutaj nie wystarcza. W kąt wszystkie nasze reguły i normy parlamentarne, w kąt wszystkie nasze wyobrażenia i pojęcia o ustroju konstytucyjnym — one wyjaśnienia nie dają. Dla zrozumienia depeszy wilhelmowskiej trzebaby chyba sięgnąć do głębin Hartmanna filozofji *des Unbewussten*, albo przejąć się Nietschego zasadami o „nadludziach" i przypuścić że to, co telegrafował cesarz, leży *jenseits von Gut und Böse.* Bywało, że parlamenty odbywały narady pod strażą wojska, bywało, że monarchowie bagnetami rozpędzali niesforne parlamenty, bywało nawet, że królowie ze szpicrutem w ręku wygłaszali mowy od tronu, ale nie znamy w dziejach przykładu, by monarcha wobec całego narodu i wobec całego świata wyraził głośno i dobitnie parlamentowi najgłębsze swoje oburzenie. I dlaczego? Dlatego, że parlament przypomniał sobie wszystkie krzywdy i obelgi, jakie mu się dostały w udziale ze strony księcia Bismarcka; dlatego, że w chwilowem poczuciu własnej godności nie chciał bić pokłonów temu, który dlań zawsze okazywał lekceważenie i wzgardę, a nigdy cześć i szacunek; dlatego, że umysł większości parlamentu nie jest tak giętkim i zmiennym, jak młodego Wilhelma i nie mógł z wczorajszej srogiej nienawiści przejść odrazu do dzisiejszej przyjaźni — za to ma go spotkać ze strony cesarza najgłębsze oburzenie! Zdaje nam się, że w tłumaczeniu słowa tracą dużo ze swojej siły. Czytając depeszę w oryginale mamy wrażenie, że grom po gromie wali w parlament. *Tiefste Entrüstung!* Fakt ten jest tak monstrualnym, że ani mowy o tem nie ma, by go jakoś pogodzić z naszemi pojęciami szkolnemi — widocznie przestarzałemi i przeżytemi. *Imperator legibus solutus est!* W tłumaczeniu na język nowożytny, zasada ta znaczyła, — tak nas uczono — że monarcha konstytucyjny nie jest wprawdzie odpowiedzialny za swoje czynności, ale za to, za każdą enuncjację, będącą wypływem władzy koronnej, odpowiedzialny jest minister. Telegram Wilhelma był niewątpliwie aktem władzy monarszej, ale kontrasygnatury ministerjalnej nie nosi. Któż więc zań jest odpowiedzialny? Ale po co sobie łamać głowę i suszyć mózg nad takiemi drobiazgami formalnościowemi, uzasadnionemi może w naszych dawnych pojęciach prawnopaństwowych, nie dającemi się jednak stosować do tego, czego dzisiaj świadkami jesteśmy w Niemczech. Tam monarcha zstępuje z wyżyn tronu i z koroną na głowie, purpurą na grzbiecie i z berłem w ręku miesza się w wir życia publicznego i społecznego i chce na niem koniecznie swoje osobiste i indywidualne wycisnąć piętno. Nam się dotychczas zdawało, że to niezgodne z majestatem monarszym. Jeżeli to jednak cesarz Wilhelm czyni, powinienby pamiętać o tem, że kto wstępuje na ulicę, powinien berło i purpurę powiesić na hak, bo je łatwo powalać błotem, że kto się miesza w tłum ten łatwo się naraża na niespodzianki. I jeszcze jedno. Być może, że cesarz Wilhelm lepiej, aniżeli my, pojął ducha czasu, że kierunek przezeń obrany odpowiada wymogom nowoczesnym. Ale w takim razie uzasadnione jest może pytanie, czy wśród takich warunków jest jeszcze dzisiaj w Niemczech miejsce na parlament i czem on tam dzisiaj jeszcze jest?...

Korespondencje.

Wiedeń 24. marca.

(Zakłady hipoteczne wobec nowej ustawy podatkowej).

W jednym z ostatnich listów wspomniałem o walce pomiędzy reprezentantami rolnictwa, a reprezentantami zarobkowości handlowych i przemysłowych, walce, która słusznie przeniesioną została na grunt Koła polskiego. Wspomniałem też, że rolnicy w Kole polskiem tracą przy dyskusji podatkowej z oczu wielkie interesy rolnictwa, a rozdrabiają siły, dopominając się o mało znaczące, a jednak dla innych warunków ludności krajowej niesympatyczne ulgi. Następne posiedzenia Koła utwierdziły mnie jeszcze w tem przekonaniu.

Kiedy na porządku dziennym stanęła kwestja opodatkowania zakładów hipotecznych, a więc kwestja, która szczególnie w zastosowaniu do towarzystw wzajemnych, ale także i w zastosowaniu do zakładów akcyjnych bezpośrednio rolnictwa dotyka, posłowie, którzy tak namiętnie bronili uwolnienia od podatku zarobkowego handlu produktami rolniczymi, nie znaleźli ani słówka na obronę rolnictwa. Zapomniano widocznie, że obciążenie zakładów hipotecznych bezwarunkowo odbić się musi na cenie kredytu rolniczego i pozostawiono innym obronę tej sprawy.

Podjął się jej poseł dr. Byk podnosząc związek tej kwestji ze stosunkami ekonomicznymi całego kraju. Dr. Byk zwrócił uwagę na niestosunkowe ciężary, jakie z tytułu projektowanej ustawy spadły by na zakłady hipoteczne. Wprawdzie stopę podatkową (10%) zatrzymano, względnie na krótki czas przejściowy o ½% podwyższono, ale z drugiej strony nowa ustawa nie uznaje tytułów do potrąceń, wynikających z dotychczasowej ustawy. Mianowicie odsetki od kapitałów zahipotekowanych, również jak i kupony od papierów wartościowych, nie wchodzą obecnie do fasji przychodu, według nowej ustawy zaś i te przychody mają być opodatkowane. Przy odsetkach od długów hipotecznych rozchodzi się tu tylko o nadwyżkę, która pozostaje zakładom tytułem kosztów administracji, lub prowizji; pobierane odsetki o ile się równają kuponowi od listów zastawnych, lub hipotecznych nie wchodzą w rachubę. Lecz i ta nadwyżka, tudzież kupony od papierów wartościowych stanowią poważną część dochodu, a podlegając podatkowi wraz z dodatkami autonomicznymi, znacznie przyczynić się muszą do powiększenia ciężarów podatkowych dla zakładów hipotecznych. Dr. Byk uważa wobec tego zatrzymanie dawniejszej stopy podatkowej tylko za pozorne, w rzeczywistości zaś podatek bardzo znacznie się podniesie. W memorjale galic. Banku hipotecznego, który wniesiony został do Koła polskiego, wykazano cyfrowo, że podatek zwiększy się w trójnasób!

Zdaniem mowcy należałoby przy uchwaleniu podatku odróżnić zakłady kredytowe powszechne, od zakładów hipotecznych, względnie od oddziałów hipotecznych, a co do tych zniżyć stopę podatkową. Wyższy podatek bowiem stanowczo odbić się musi na dłużnikach hipotecznych, a nawet sprowadzić może konkurencję zakładów węgierskich, lub zagranicznych.

Dalej podniósł mowca podatek rentowy, który obciążyć musi wszystkie zakłady hipoteczne, czy to akcyjne, czy wzajemne. Instytucje hipoteczne galicyjskie przyjęły — wydrukowany nawet w tekście obligów — obowiązek, że właściciele obligów żadnego podatku nie zapłacą. Podatek rentowy zatem, o ile się to odnosi do wydanych już obligów, spadnie na zakłady, a w przyszłości obciąży dłużników. *Adin.*

Nierzetelna konkurencja.

Świeżo wniesiony w parlamencie niemieckim przez rząd projekt do prawa, mającego na celu zwalczanie nierzetelnego współzawodnictwa, tak zwanej *„concurrence déloyale"* — jak to zauważa *Dz. Pozn.* — bardzo rozmaitego u poszczególnych stronnictw ekonomicznych w Niemczech doznaje przyjęcia. Wypadki nierzetelnej konkurencji zachodzić mogą w stosunkach dostawcy lub producenta z odbiorcą, dalej między kupcem detalicznym a konsumentem, lub ostatecznie między poszczególnymi przedsiębiorcami. Rzeczony projekt rządowy słusznie ogranicza się na zwalczaniu nierzetelnego współzawodnictwa między przedsiębiorcami, ponieważ o zapobieganiu nadużyciom w stosunkach innych staranie mają już inne z dawna istniejące przepisy prawne.

Szkoła manszesterska ekonomistów w Niemczech, dbająca rzekomo o swobodną grę rozmaitych czynników społeczno-gospodarczych, zajmuje wobec nowego projektu stanowisko odporne i utrzymuje, że po wszystkie czasy najlepszym środkiem przeciwko konkurencji nierzetelnej będzie i pozostanie samopomoc. Zapatrywanie to wygłaszają ci sami ludzie, co to niezwykłą wytrwałością swej propagandy wywalczyli kiedyś z pomocą Bismarcka „wolność procederową" i przyczynili się do ruiny cechów. Dziś ich głosy, broniące bezwzględnie praw indywidualnych i indywidualnej swawoli zarobkujących, nie wydają się hasłem postępu, lecz reakcji, gwałcącej jednostki ekonomicznie słabe, albo nie wyćwiczone w nieuczciwych środkach nielojalnego współzawodnictwa. Wpływ jednakże partji manszesterskiej dziś zredukowany jest do bardzo skromnych rozmiarów, prawodawstwo więc gospodarcze ani na jej pomoc, ani na jej opozycją oglądać się nie potrzebuje. Protest wolnohandlowców owych przeciwko zwalczaniu sądowemu konkurencji nierzetelnej, nie ma zatem dziś żadnego prawie znaczenia

Radykalizm polityczno ekonomiczny także niechętne zajął z góry stanowisko wobec nowego przedłożenia. Dziwić się temu nie można, bo socjalizm, którego byt opiera się jedynie i wyłącznie na podtrzymywaniu nienawiści klasowej, szyderstwem obrzuca wszelkie usiłowania,

54)

DLA DZIECKA.

POWIEŚĆ

JERZEGO OHNETA.

(Ciąg dalszy.)

— Kochana przyjaciółko! powtarzasz pani ustęp z powieści „Niebezpieczne związki". Nie sądzę, abyś pani była tak słabą, jak prezydentowa, a Cesię trudno porównać z małą Volange. Ale ostrożność nakazuje nam liczyć się ze wszystkiem. Pani zdajesz się obawiać, że mamy do czynienia z rozpustnikiem, pozbawionym wszelkich skrupułów, który nie cofnie się przed niczem, gdy chodzi o dogodzenie jego fantacji, choćby ona nawet sprzeciwiała się najprostszym zasadom etyki... Dobrze... zastanowimy się więc nad tem...

— A jeżeli ja nie omyliłam się, co pan zrobisz? Co mnie radzisz czynić?

— Postaramy się zakończyć sprawę zgodnym sposobem, a jeśli się nam to nie uda, użyjemy siły.

Pani Herbelin złożyła ręce i zawołała z rozpaczą:

— O mój Boże! tego się właśnie najwięcej boję!

Cendrin spojrzał na nią badawczo:

— A jednak dawniej myślałaś pani inaczej.

— Byłam szaloną! Pan, który zajrzałeś do głębi mego serca, wiesz o tem najlepiej. Ale teraz... Czyż Dawid musi koniecznie dowiedzieć się o tem, co się dzieje?

— Tak — odpowiedział Cendrin stanowczo — ale dopiero wtenczas, kiedy już tylko on sam będzie miał prawo wystąpić w obronie swego honoru.

— O, to będzie okropne!

— Trudno,.. przeszkodzić temu nie możemy, Wtenczas z jednej strony stanie uczciwy człowiek, broniący swego dobra, z drugiej łotr, który mu je chciał ukraść.

Pani Herbelin zawołała ze zgrozą:

— Pan chyba nie kochasz Dawida, albo nie wiesz, jakiemu człowiekowi na pastwę go wydajesz?

— Jeżeli to uczynię, to jedynie dla tego, że nie będzie innej drogi wyjścia z tego położenia. A zresztą, wierz mi pani, po nad siłę fizyczną jest jeszcze siła moralna z którą liczyć się trzeba w walce na śmierć i życie. Tę właśnie siłę mąż pani posiada i ona to da mu zwycięstwo.

— Jakaż to straszna będzie walka!

— Ani ja, ani pani nie możemy temu przeszkodzić. Trzeba było o tem myśleć dawniej.

Zaledwie Cendrin wymówił te surowe wyrazy, a już ich żałował, gdyż pani Herbelin wybuchła płaczem i rzekła z rozrzewniającą pokorą:

— O, masz pan słuszność... ja sama wyrzucam to sobie bezustannie .. i to właśnie dręczy mnie i zabija! Gdybym miała czyste sumienie, spojrzałabym niebezpieczeństwu śmiało w oczy. Ale to ja sprowadziłam to nieszczęście; to ja odpowiedzialną jestem za wszystko, co się stać może. Ta straszna próba, to kara za moje grzechy, czuję to! Ale niechże ten cios tylko we mnie uderzy, niech oszczędza niewinnych!

— Uspokój się pani. licz na pomoc moją i tych wszystkich, którzy cię otaczają — rzekł Cendrin łagodnie, — Nikt z nas cię nie opuści, a ręczę, że Dawid pierwszy potrafi cię obronić, jeżeli to niebezpieczeństwo grozi właśnie tobie... Jeżeli zaś córce twojej... Ale miejmy nadzieję, że to nie o nią chodzi, bo nie śmiem sobie nawet wyobrażać, coby się wtenczas stać mogło...

— Gniew jego byłby straszny!...

Cendrin nie odpowiedział nic, lecz zadumał się z wyrazem niepokoju na twarzy.

— Zwracaj pani baczną na wszystko uwagę, ja z mojej strony będę obserwował... Jutro pomówimy jeszcze o tem... może tymczasem znajdziemy jaką dobrą radę...

Powstali i przez kurytarze i schody, które już nocna cisza zaległa, podążyli do swoich pokojów.

Cendrin mieszkał na pierwszem piętrze w narożnym pokoju, połączonym osobnemi schodami z parterem. Okna tego obszernego pokoju wychodziły z jednej strony na park, z drugiej na dziedziniec; widać z nich było na lewo cieplarnię, w której Cesia hodowała swoje kwiatki od czasu, gdy przestała się zajmować ogródkiem w fabryce. Noc była ciemną i wiatr jesienny szumiał wśród drzew parku. Po niebie przesuwały się szybko gnane wichrem ciężkie chmury, a od czasu do czasu przedzierały się przez czarną ich zasłonę jasne promienie księżyca.

Północ biła gdy Cendrin wszedł do swego pokoju. W sąsiednim salonie paliła się na stole lampa, a że zwyczaje uczonego znane były dobrze w Saint Sauveur, więc znalazł tu wszystko przygotowane do nocnej pracy: na kominku palił się suty ogień, a na stole stała karafka z limonadą. Uczony więcej zaniepokojony, niż to przed panią Herbelin okazywał, zdjął surdut, przywdział szlafrok i aksamitną czapeczkę i czując się zupełnie swobodnym w tem skrzydle pałacowem, gdyż mieszkał tu sam jeden, zaczął chodzić wzdłuż okien, z salonu do swego pokoju i z powrotem, przechodząc tym sposobem z ciemności do światła. Okiennice zamknięte były tylko w salonie, tak, że za każdym razem gdy przechodził z oświetlonego pokoju do ciemnego, trawniki srebrzące się białem światłem księżyca, zwracały jego uwagę. W końcu zatrzymał się przed jednem oknem, zamyśliwszy się głęboko wśród nocnej ciszy. Stał tak już chwilę, gdy nagle zdało mu się, że na granicy parku dostrzegł jakiś poruszający się cień. Mogło to być jedno z drzew, poruszane wiatrem i rzucające cień na piaskiem wysypaną ścieżkę; zaczął się jednak uważniej przypatrywać i przekonał się, że to rzeczywiście człowiek jakiś szedł powoli.

Sam ten fakt mimo spóźnionej pory, nie miał w sobie nic nadzwyczajnego i Cendrin w innych okolicznościach nie byłby najmniejszej do niego przywiązywał wagi, ale pod wpływem opowiadania pani Herbelin i jej niepokoju, pojawienie się tego spóźnionego wędrowca zdawało mu się pozostawać w związku z usiłowaniami margrabiego Condottier i dla tego zwrócił na nie szczególną uwagę.

Nieznajomy zbliżył się do parkanu, oddzielającego dziedziniec pałacu od zabudowań gospodarskich, jakby w obawie, aby nie został dostrzeżony. Potem skierował się ku cieplarni i Cendrin dostrzegł, że trzymał w ręku jakiś przedmiot, którego jednak bliżej określić nie był w stanie. W tej właśnie chwili księżyc przedarł się przez chmury i oświetlał jasno ścianę cieplarni, na tle której zarysowała się teraz wyraźnie sylwetka nocnego gościa. Nie był to ani wieśniak, ani tem mniej robotnik przeciwnie, zręczna postawa zdradzała mieszkańca salonów. Na głowie miał okrągły kapelusz o szerokich kresach, który zasłaniał mu twarz zupełnie. Nareszcie Cendrin rozróżnił wyraźnie przedmiot, który niósł w ręku: był to bukiet. Otworzył drzwi cieplarni, której nie zamykano nigdy i na progu podniósł ramię w górę, prawdopodobnie aby zawiesić przyniesione kwiaty, kiedy się bowiem cofnął, już ich nie miał w ręku.

Cendrin zaciekawiony pomyślał:

— Czyżby to był nasz margrabia, który jak Romeo przychodzi o północy marzyć pod oknami ukochanej? Co mówię, Romeo? pomyliłem się co do osób. Pan, który po nocy przynosi kochance kwiaty, przełażąc przez parkan, to Ruy Blas. W każdym razie dla wielbiciela *fin de siècle*, postępowanie to strasznie romantyczne. Co ma znaczyć ten bukiet? Muszę go zobaczyć jutro rano.

Tymczasem nieproszony gość dopiąwszy widocznie celu swej nocnej wycieczki, oddalił się tą samą drogą, którą przyszedł. Zatrzymał się przez chwilę na granicy parku, jakby obserwując okna zamkowe, potem znikł w ciemnościach. Cendrin czekał jeszcze kwadrans przy oknie chcąc się przekonać, czy nie powróci, potem zgasiwszy lampę w salonie, udał się na spoczynek.

Nazajutrz około godziny siódmej rano uczony udał się do cieplarni i rzeczywiście znalazł zawieszony nad drzwiami bukiet z przepysznych orchidei, taki, jakiego nie potrafiłby ułożyć żaden ogrodnik w okolicy. Bilecik włożony pomiędzy kwiaty zwrócił jego uwagę, wziął go i przeczytawszy na kopercie adres: „Do panny Cecylji" otworzył go bez wahania. Na wonnej kartce nakreślone były te słowa bez podpisu: „Podczas kiedy pani śpisz, ja czuwam pod twojemi oknami. Jeśli chcesz mnie pani uszczęśliwić, to wyjrzyj co wieczór koło północy z twego okna, a zobaczysz mnie przy wejściu do cieplarni." Cendrin zmiął list z gniewem i z bukietem w ręku skierował się na podwórze stajenne, tu rozerwał gwałtownie nitkę, którą związane były wspaniałe kwiaty i rzucił je na kupę nawozu, mrucząc:

— Oto miejsce właściwe dla nich. A ten, który je przyniósł, to doprawdy nikczemna osobistość. Jakim sposobem ukarać go, jak na to zasługuje?

Zamyślony powrócił do pałacu i wziął się do pracy, aby uspokoić się i odświeżyć umysł.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

niosące ulgę rozmaitym klasom społecznym. Socjaliści naśmiewają się, że drobnym rzemieślnikom, kupcom i członkom cechów podaje się na ratunek słomkę. Według nich nie zajmą stanowisk opróżnionych przez oszukańczych przedsiębiorców uczciwi towarzysze zawodu, lecz wielki przemysł fabryczny, który od dawna już zaprzestał operować drobnemi, a mniej dla siebie popłatnemi środkami „schwindlu“ i oszustwa. Tajemnicą powodzenia fabryk jest machina, podział pracy i produkcja masowa. Objeżdżających wsie i miasteczka kupców zastąpią też po przyjęciu nowego prawa zapewne filje wielkich fabryk. Tak oceniają projekt socjaliści.

Po za kołami wolnohandlowców i socjalistów projekt do prawa o zwalczaniu nierzetelnej konkurencji mniej lub więcej sympatycznego doznał przyjęcia. W szerokich też warstwach rzemieślniczych i kupieckich walka przeciwko nielojalnemu współzawodnictwu bazarów aukcyjnych i oszukańczych wyprzedaży bardzo jest popularną. Żywe zajęcie się myślą obrony skutecznej wynika z przyspieszonego w ostatnich latach rozwoju dróg komunikacyjnych i z podaży przerastającej znacznie popyt i zapotrzebowanie. Ażeby więc pozbyć się towarów swych rychlej, aniżeli współzawodnicy, ucieka się przedsiębiorca do najwątpliwszych nawet środków, które od wyraźnego oszustwa różnią się jedynie tem, że trudniej je wykryć.

„Wolność“ procederowa, reprezentująca jeden z osławionych darów polityki ekonomicznej Bismarcka, otworzyła wszystkim w Niemczech możność absolutnie wolnego wyboru nietylko zawodu, lecz zarazem i środków, zmierzających do uzyskania jak największych korzyści majątkowych. Z upadkiem groźnej niesumiennym i nierzetelnym jednostkom jurysdykcji cechów i korporacyj kupieckich, z uchyleniem dowodu uzdolnienia i z udzielaniem nieograniczonych koncesyj upadła także korporacyjna kontrola, jaką dawniej stowarzyszeni w cechu rzemieślnicy nawzajem wobec siebie wykonywali. Jeżeli krępowanie swobody i przedsiębiorczości indywidualnej przez dawne korporacje wydawać się mogło zbyt uciążliwem, to obecnie niczem nie skrępowana swoboda indywidualna dosięgła drugiego ekstremu, nie zgadzającego się z dzisiejszemi pojęciami o zadaniach etycznych społeczeństwa i rządu.

Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych

Kraków 25. marca.

Dzisiaj o godzinie 12. w południe w salach Sukiennic odbyło się walne zgromadzenie członków towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych. Prezes hrabia Edward Raczyński zagaił zebranie i poświęcił gorące wspomnienie żałobne pamięci b. prezesa ś. p. Henryka Rodakowskiego. Dalej wspomniał o odłączeniu się filji lwowskiej i przekształceniu się takowej w samoistne towarzystwo, życząc mu jak najlepszego powodzenia. My wróciliśmy do pierwotnego naszego okręgu terytorjalnego. Zadanie nasze, zawsze niełatwe, staje się coraz trudniejsze przez wzrastającą konkurencję Warszawy i nowo powstałą Lwowa. Pomoc zaś znajdujemy tylko w filji poznańskiej, która mimo nader niekorzystnych warunków miejscowych daje dowody żywotności, dzięki zainteresowaniu się tamtejszego społeczeństwa i niezmordowanym staraniom swojego kierownika hrabiego Engeströma. Dyrekcja w poczuciu swoich obowiązków przyłoży wszelkich starań, aby liczbę członków naszych pomnażać, a w gospodarstwie wewnętrznem kierować się przepisami ścisłej oszczędności, tak, aby działalność nasza przez fluktuacje dochodowe jak najmniej ucierpiała. Mowca wspomina o rozwiązaniu stosunku, łączącego towarzystwo z towarzystwem wzajemnej pomocy artystów, a utworzeniu natomiast osobnego funduszu pożyczkowego dla artystów; fundusz ten rośćbędzie z każdym rokiem i da z czasem możność skuteczniejszego działania, aniżeli to było możliwe przy dotychczasowym systemie. Mowca podnosi wreszcie, że z powodu zwinięcia filji lwowskiej powstała potrzeba reformy statutów, która w bliskiej przyszłości przeprowadzoną zostanie, a jak najpraktyczniej dokonać jej pragniemy.

Sekretarz towarzystwa p. Böhm złożył następnie wyczerpujące sprawozdanie administracyjne za rok 1894, a czterdziesty istnienia towarzystwa. Sprawozdanie zaznacza ubytek 488 członków przeważnie we wschodniej Galicji; obecna liczba członków wynosi 5242 i jest jedną z analogiczych instytucyj, najwięcej liczącą członków. Dyrekcja ubytek wyrównać pragnęła rozszerzeniem działalności i zwróciła się z okólnikami na niewyzyskane dotąd miejscowości. Na rozesłaną odezwę do 150 osób, zgłosiło się 80 z gotowością służenia sprawie towarzystwa i tym nowym korespondentom przesłano do rozsprzedaży 1000 akcyj na rok 1896. Zmniejszył się również dochód z wstępu na wystawę, a to z powodu wystawy lwowskiej. Do rozlosowania zakupiła dyrekcja 104 dzieł sztuki w cenie 8230 zł. Premia za rok ubiegły: „Odpoczynek żniwiarzy“ podług obrazu Wodzinowskiego została dobrze przyjętą. Co do premji na rok przyszły, dyrekcja robi starania w pierwszym rzędzie o Siemiradzkiego „Taniec wśród mieczów“; gdyby starania nie odniosły skutku, dyrekcja dałaby reprodukcję jednego z obrazów Czachowskiego.

Imieniem komisji kontrolującej sprawozdanie przedłożył urzędnik filji banku krajowego p. Franciszek Gołąb. Dochody wynosiły 39.476 zł., rozchody 37.558 zł. Stan funduszu obrotowego wynosi 5 425 zł. Na zakup dzieł sztuki do losowania wydano 8 230 zł., Towarzystwu wzajemnej pomocy artystów wypłacono 1.057 zł., na pożyczkach u artystów 2 956 zł., koszta premij 7.672 zł., czynsze 3.957 zł., pensje i zasługi 4 552 zł. Komisja kontrolująca wniosła o udzielenie zarządowi absolutorjum.

Odezwały się głosy, domagające się zmiany statutu; na wyjaśnienie, że obrady nad zmianą statutu są dzisiaj niemożliwe, odpowiedział jeden z obecnych na sali członków, że zgromadzenie odmawia dyrekcji absolutorjum. Za wnioskiem tym oświadczyło się 6 głosów; natomiast udzielenie absolutorjum uchwalone zostało przez nader liczny zastęp na sali będących członków.

Z kolei odbył się akt rozlosowania dzieł sztuki między członków Towarzystwa. Wygrały numera:

21 („Zima“ Dietricha, zł. 45) p. A. Ryczkowski; 214 („W chałupie“ Łasińskiego, zł. 80) hr. Adamowa Branicka w Suchy; 230 („Tabun koni“ Daczyńskiego, zł. 50) p. Wojciech Chrzanowski w Niedarach; 246 („Połów ostryg“ Wankiego, 80 zł) ks. Temple Jan z Białej; 371 („Madonna“, statuetka Błotnickiego, 25 zł.) p. Klefasiński; 381 („Widok“ Grabińskiego, 40 zł) p. Hirszel z Januszpola; 418 („Gęsiarka“ Żelechowskiego, 120 zł) dr. Marjan Starzewski ze Lwowa; 453 („Krajobraz przy zachodzie słońca“ Gradowskiej, 15 zł.) hr. Albert Marchocki; 554 („Gra w scyzoryki“ Kryształowicza, 220 zł) p. Wiktorja Kosińska z Krakowa, żona urzędn. magistratu; 592 („Powrót z polowania“ Wywiórskiego, 300 zł.) p. Orda Stanisław; 641 (Album „Umeleckiej Besedy“ 5 zł.) p. Piernikarski z Krakowa; 727 („Uczta“, sztych, 5 zł) p. Wilhelm Seyfert z Krakowa; 744 („Krajobraz letni“ Wodzinowskiego, 135 zł.) p. Józef Zwoliński z Krakowa; 803 („Madonna“, statuetka Błotnickiego, 25 zł.) pan Antoni Doleżal; 887 („Madonna“, statuetka Błotnickiego, 25 zł.) p. Jan Barzykowski; 891 („Miłość macierzyńska“, pastel Damazego, 50 zł.) pani Elżb. Dawidowiczowa; 935 („Flirt“, chromolitografja, 5 zł.) p. Józef Michalczewski ze Lwowa;

1030 („Młyn“ Grabińskiego, 50 zł) p. Sidorowicz ze Lwowa; 1096 („Rzymianka“, sztych Kaulbacha, 5 zł) p. Pepłowski ze Lwowa; 1116 („Kościuszko“, grupa z gipsu, Marconiego, 50 zł.) pan Ciepielowski ze Lwowa; 1139 („Nad wieczorem“, akwarela Pociechy, 120 zł.) p. Walciszewski ze Lwowa; 1454 („Zakonnica“ Kotowskiego, 100 zł.) pan Gutkowski Józef ze Lwowa; 1493 („Włoszka“ Janowskiego, 80 zł.) p. Karol Młodnicki ze Lwowa; 1498 („Podarek“ Dietricha, 250 zł.) p. Wincenty Bisikiewicz ze Lwowa; 1544 („Uczta“, sztych, 5 zł) p. Samuel Heller ze Lwowa; 1720 („Z nad Wisłoka“ Grabińskiego, 40 zł) p. Ignacy Szczepanowski ze Stanisławowa; 1748 („Z naszych okolic“ Swieszewskiego, 50 zł.) p. Bronisław Greck z Bursztyna; 1815 („Z nad Wisłoka“ Grabińskiego, 40 zł.) p. Adam Ważny ze Lwowa; 1857 („Z polowania“, fragment Kostrzewskiego, 60 zł.) p. Aleksander Gertritz ze Lwowa;

2039 („Chrystus“ Trojanowskiego, 35 zł.) p. Aleksander Seifert z Krakowa; 2102 („Madonna“ statuetka Błotnickiego, 25 zł.) p. Franciszek Nowiński z Krakowa; 2128 („Z nad Wisłoka“ Grabińskiego, 40 zł.) p. dr. Gąsiorowski z Krakowa; 2133 („Moczary“ Popiela, 85 zł) p. Kazimierz Rogoziński z Krakowa; 2463 („W lecie“ Augustynowicza, 100 zł.) p. Andrzej Kawecki z Krakowa; 2486 („Cyganka“ figura Jacuńskiego, 40 zł) p. Emil Czapliński z Czortkowa; 2488 („Na wsi“ Dzbańskiego, 60 zł.) dr. Józef Bryliński z Czortkowa; 2544 („Wspomnienie“ rysunek Młodnickiej, 30 zł.) p. Edmund Sander ze Świrza; 2609 (Rzymianka“ sztych 5 zł.) p. Aleksander des Loges z Kałusza; 2622 („Kościół na Skałce“ Bryniarskiego, 45 zł) p. Edward Jaworski; 2635 („Madonna“ statuetka Błotnickiego. 25 zł.) p. Skwarczyński; 2641 (Album czeskie 5 zł.) p. Zenon Domański; 2762 („Widok“ Grabińskiego, 40 zł) p. Włodzimierz Pozen z Krakowa; 2895 („Z Płaszowa“ Dietricha, 50 zł) p. Karol Rutkowski;

3104 („Widok wiejski“ Gramatyki, 80 zł.) ks. Przedpełski z Łysowic; 3316 („Z przedmieścia“ Fabiańskiego, 100 zł) p. Narcyz Terlecki; 3367 („Motyw z Kazimierza“ Koniuszki, 50 zł.) p. Roman Drobner z Krakowa; 3477 („Madonna“ statuetka Błotnickiego, 25 zł.) p. Stanisław Kurek z Krakowa; 3589 („Pastuszek“ Makarewicza, 100 zł.) p. Józef Abgarowicz z Łuki; 3617 („Z nad Wisłoka“ Grabińskiego, 50 zł.) p. Sedina; 3676 („W kruchcie“ Stasiaka, 50 zł.) p. Gustaw Seyfarth ze Lwowa; 3741 („W szynkowni“ sztych, 5 zł) p. Józef Łakociński z Krakowa; 3886 (Album węgierskie, 5 zł.) p. Piotr Filler z Olszany; 3971 („Studjum górskie“ Bierkowskiej, 50 zł.) p. Franciszek Kubisztal z Tarnowa; 3991 („Zachód słońca“ Koniuszki, 50 zł.) p. Adam Suchoński;

4017 („Z Krynicy“ Binkiewicza, 30 zł) p. Władysław Bromowicz z Krakowa; 4027 („Hucuł“ Dębickiego, 75 zł.) redakcja *Djabła* z Krakowa; 4160 („W parku“ Lisiewicza, 120 zł.) p. Józefa Frezerowa z Brzyskorzystewki; 4310 („Studjum“ Młodnickiej, 30 zł) p. Sabiński z Gostynia; 4436 („Na polowaniu“ Mańkowskiego, 280 zł.) p. Teodor Kułakowski z Krakowa; 4538 („Taniec wśród mieczów“, heliograwura, 10 zł) p. Henryk Scheurich z Bochni; 4626 („Święcone na Syberji“ Malczewskiego, 360 zł.) ks. Fr. Wojnarski z Krakowa; 4782 („W rodzinnem kole“ Wodzinowskiego, 200 zł.) p. Leon Papieski; 4825 („Madonna“, statuetka Błotnickiego, 25 zł.) p. W. Górski;

5024 („Brzeg lasu“ Heimrotha, 50 zł.) p. Leon Przybyłowski z Grajewa; 5025 („Zagroda“ Domrada, 80 zł.) p. Czesław Podwiński; 5193 („Wachlarz“ Mańkowskiego, 80 zł) p. Luzucki; 5519 („Puławski pod Sawanah“ Łuskiny, 74 zł) p. Kosterkiewicz ze Stryja; 5621 („Mgła“ Kotowicza 120 zł.) p. ks. Ignacy Jopowicz z Denkowa; 5636 („Na polowaniu“ Rozwadowskiego, 30 zł.) p. Jan Herażny z Bodzechowa; 5637 („Gewont“ pastel Karmańskiego, 120 zł) p. Franciszek Ochocki z Czekaszewic; 5757 („Sabała“ Eljasza, 60 zł.) p. Karol Brener z Podgórza; 5778 („Noc letnia“ Rapackiego, 120 zł.) p. Jan Krokowski z Olejowa; 5960 („Z nad Rudawy“ Papieskiego, 80 zł) p. Jan Wiszniewski; 5971 („Krajobraz“ Augustynowicza, 60 zł.) p. Franciszek Kamocki;

6124 („Madonna“ statuetka Błotnickiego, 25 zł.) p. dr. Steczkowski ze Lwowa; 6145 („Motyw z Neapolu“ 5 zł.) p. Malwina Szczepańska ze Lwowa; 6232 („Polana“ Łasińskiego, 50 zł.) dr. Stanisław Jana ze Lwowa; 6275 („Widok Tatr“ Gersona, 70 zł.) p. Jan Franke ze Lwowa; 6358 („Męczeństwo chrześcjan“ Szynalewskiego, 1000 zł.) prof. Niementowski ze Lwowa; 6434 („Owocarka“ Saskiego, 100 zł.) bar. Florjan Ziemiałkowski z Wiednia; 6462 („Przed burzą“ Pełczyńskiego, 30 zł.) p. Kazimierz Wierzchlejski ze Stawczan; 6483 („Madonna“ statuetka Błotnickiego, 25 zł.) p. Ign. Smalawski ze Starego Sioła; 6485 („Jarmark na konie“ Fabiańskiego, 50 zł.) p. Maurycy Lazarus ze Lwowa; 6486 („Sen“ chromolitogr., 6 zł.) dr. Szpilman Józef ze Lwowa; 6537 („Madonna“ statuetka Błotnickiego, 25 zł.) p. Filomena Klossówna ze Lwowa; 6632 („Staruszek“, pastel Boznańskiej, 40 zł.) p. Antoni Łodyński ze Lwowa; 6740 („Krajobraz leśny“ Sporna, 70 zł) p. Jan Kazimierz Zieliński ze Lwowa;

7070 („Z Chmielowy“, krajobraz Makarewicza, 130 zł.) ks. Zawadzki; 7086 („Marzec“ Wodzinowskiego, 90 zł.) p. Ludwik Wohner z Liska; 7220 („Wioska naddniestrzańska“, Makarewicza, 90 zł.) kniaź Juljan Puzyna z Narola; 7241 („Powrót z uroczystości“, fotograwura, 5 zł.) p. Romuald Palet z Jasła; 7252 („Krajobraz“ Dębickiego, 65 zł.) p. dr. Antoni Malkiewicz w Krakowie; 7325 („Krajobraz letni“, akwarele Pociechy, 100 zł) p. Ludwik Niececki z Kossowa; 7331 („Medaljon Lenartowicza“ T. Błotnickiego, 40 zł.) p. Konstanty Krąkowski; 7495 („Ranek zimowy“ Janowskiego, 100 zł.) p. Stanisław Modlibowski z Gerłachowa; 7497 („Kuźnia“ Dzbańskiego, 60 zł) p. Szaniecki Konstanty z Poznania; 7716 („Poranek letni“ Bierkowskiej, 60 zł) p. Pągowski z Torunia; 7751 („W parku“ Dyrdonia, 40 zł) p. Faustyn Krodkiewski; 7790 („Hucuł“ Faczyńskiego, 120 zł.) p. Józef Mytkowicz z Giedlarowy; 7877 („Paletka“ Kotowicza, 20 zł.) p. Anc Jadwiga;

8038 („Popiersie Matejki“ Tombińskiego, 80 zł.) p. Białobrzeski; 8058 („Parforce“ Wielogłowskiego, 100 zł.) p. Michalski; 8136 „Gwiazda przewodnia“ grupa Dykasa, 55 zł) ks. Teofil Łękawski; 8145 (Zima“ Fabiańskiego, 200 zł) dr. Franciszek Doliński.

Akt losowania skończył się o godz. 2½ popołudniu.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusz Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Środa 27. marca.

Zgromadzenie tygodniowe Towarzystwa politechnicznego o godzinie 6 wieczorem w lokalu Towarzystwa.

Teatr hr. Skarbka: „Ciepła wdówka“ i „Broń niewieścia.“ Początek o godz. 7. wieczorem.

Wiadomości osobiste. Prezydent wyższego sądu krajowego p. Tchorznicki, wyjechał do Krakowa na pogrzeb swego ojca. — Z Tours donoszą, że jen. Trochu, złożony od dłuższego czasu ciężką chorobą, dogorywa.

Nekrologja. Admirał angielski lord Clarence Paget zmarł w Brighton d. 25. bm.

Kalendarz. Sroda (27.): Ruperta b. Wschód słońca o godzinie 5 minut 56, zachód o godzinie 6. minut 15.

Mianowania. Ministerstwo skarbu zamianowało w służbie utrzymania ewidencji katastru podatku gruntowego geometrów ewidencyjnych I. klasy: Józefa Stebnickiego, Ludwika Mikiewicza, Edmunda Studzińskiego, Michała Bauera, Józefa Szotowicza, Ludwika Lipskiego, Mikołaja Łodyńskiego, Franciszka Obmińskiego, Władysława Prohaskę, Stanisława Weissa, Antoniego Matejkę, Antoniego Korlakowskiego, Władysława Wesołowskiego, Konstantego Kalinowskiego, Karola Eisenbeissera, Mieczysława Gawlikowskiego i Erwina Hellera starszym geometrami ewidencyjnymi II. kl. w IX. klasie rangi, geometrów zaś II. klasy: Feliksa Naganowskiego, Franciszka Wierzchowskiego, Jana Fedynę, Józefa Hoffmanna, Aleksandra Tazreitera, Stefana Kiliana, Jana Sławomira Złowodzkiego, Ludwika Musiała, Jerzego Sochackiego, Antoniego Turkiewicza, Józefa Chmielewskiego, Marcjana Głowackiego Marjana Mroczkowskiego, Józefa Chrzanowskiego i Tadeusza Bedronka geometrami ewidencyjnymi I. klasy w X. klasie rangi.

Posiedzenie rady miejskiej odbędzie się we czwartek, dnia 28. bm. o godzinie 6 wieczorem w sali ratuszowej.

Z izby sądowej. W sobotę d. 23. marca zakończył się w sądzie powiat. interesujący proces karny. Rzecz się tak miała. Daniel Hładun, syn Dmytra, służąc przy pułku 30 p., skarżył się często ojcu swojemu, rodzinie, kolegom i znajomym, że go feldweble K. i T. prześladują, i że on przez nich zejść musi ze świata. Przewidywania te ziściły się istotnie, bo Daniel w drugim roku służby umarł w szpitalu garnizonowym. Dmytro rozżalony śmiercią syna, prosząc o zwrot rzeczy po Danielu pozostałych, w podaniach do intendantury i pułkownika wystosowanych, posądził 30 p. p. o zabranie tych rzeczy, a feldwebli K. i T. o tak nieludzkie traktowanie jego syna, że ten przez nich zszedł ze świata. Prokuratorja oskarżyła Dmytra o fałszywe obwinienie, Dmytro jednak ofiarował się przeprowadzić dowód prawdy, co mu się też udało, bo sędzia wydał wyrok uwalniający.

W czasie rozprawy wyszły na jaw szczegóły bardzo smutne, wyjmujemy z nich jeden. Za przekroczenia służbowe skazano Daniela Hładuna raz na 4 dni, później na 10 dni tak zwanego „Einzeln-arresztu“, kary te połączono i wykonano w ten sposób, że na dni 14 z rzędu od 2. do 16. grudnia zamknięto go do kaźni, o ciepłocie mniej więcej 8° R. Po odbyciu tej kary Daniel miał się zameldować jako słaby, czego jednak feldwebel T. miał nie uwzględnić i wykreślić go z listy chorych, a nadto pociągnął go raportu „für respectwidriges Benehmen.“ Za to skazano Daniela zaraz dnia następnego, bo 17. grudnia na 2 godziny „anbinden;“ jest to kara tak surowa, że przed jej wykonaniem lekarz ma wydać opinję, czy skazany ją ponieść może.

Tej jednak kary już nie zdołano wykonać, bo profos oświadczył, że Hładuna do kaźni nie przyjmie i że go jako chorego należy przedstawić lekarzowi. Lekarzowi go nie przedstawiono, a w zamian za to wysłano go 21. i 23. grudnia każdym razem na 24-godzinną wartę, po której to służbie i dla zupełnie zdrowego człowieka nieco za forsownej, Hładun 27. grudnia oddany został do szpitala, gdzie w trzy tygodnie życie zakończył.

Nie wątpimy, że pułkownik 30 pp. p. Ocetkiewicz polеci w tej sprawie przeprowadzić jak najskrupulatniejsze śledztwo wojskowe.

(*m*) **Pech Pana Tuziaka.** W tych dniach, przed sędzią Paparą, odbyła się w sądzie m.-del. s. III. rozprawa pana Tuziaka z Rzęśni Ruskiej. Pan Stefan Tuziak, gospodarz „sobie“ zamożny, miał taki przypadek przed rokiem, że „niechcący“ uderzył drugiego Tuziaka i dostawszy za to dwa dni aresztu, zrobił rekurs; ale że miał „pech“, podwyższono mu w apelacji karę na dni ośm. Co tu robić, kiedy wstyd sie dzieć? Rada w radę, pieniądz jest, wszystko będzie — pomyślał pan Stefan — dał 2 zł. i korzec kartofli stryjaszkowi swemu bez zajęcia stałego, trzeciemu Tuziakowi, panu Jędrzejowi, i ten karę za bratanka odbył. Trzeba mieć znowu „pech“, aby sąd dowiedział się o majstersztyku takim i aby pan prokurator nie podzielał teorji karnej Tuziaków, że kowal zawinił, a ślusarza można powiesić. Najpierw tedy pana Stefana zaproszono przez żandarma do sprawiedliwego odsiedzenia swoich 8 dni, do których obecnie dodano mu dalszych 8 dni za oszustwo, aby przez ten czas mógł się zastanawiać, czyby nie wypadało swoich zapatrywań przedstawić nieustającej komisji dla kodeksu karnego co do sposobu wykonania kary. Ciekawemi były zeznania Jędrzeja Tuziaka, podającego z całą naiwnością, że „chciał z dobrego serca zastąpić bratanka i mu przyjemność na święta zrobić“ — Istotnie, cel osiągnął!

Dyrekcja poczt ogłasza, że zaprowadzono kursa konne (w miejsce posłańców pieszych) pomiędzy Hulczem a Bełzem, Jaśliskami a Wróblikiem szlacheckim, tudzież pomiędzy Łuką małą a Tarnorudą, wskutek czego ustają dotychczasowe ograniczenia co do wagi przesyłek pocztowych odnośnie do urzędów pocztowych w Jaśliskach, Hulczu i Łuce małej.

Pielgrzymka Marjańska do Loretto i Rzymu wyjedzie z Krakowa d. 16. kwietnia br. popołudniu. Uczestnicy pielgrzymki zbiorą się d. 16. kwietnia rano w Krakowie u ks. misjonarzy na Kleparzu, gdzie odprawi się dla nich nabożeństwo, poczem otrzymają bilety, za okazaniem karty uczestnictwa, którą już teraz kupić należy.

Ruszenie lodów. W dalszym ciągu donoszą:

Z Tarnobrzega. Dnia 22. bm. rano ruszyły lody na Wiśle z Surowej (klm. 212) do Przykopa (klm. 236), na przestrzeni 24 kilometrów, utworzywszy zator między klm. 237 i 238. Lody jego złączyły się następnie z lodami stojącymi poniżej i utworzyły aż do Zarzekowic (klm. 268) zator, mający 31 kilometrów długości.

Dnia 22. bm. w południe spłynęły lody poniżej tego zatoru na przestrzeni od Nadbrzezia (klm. 270) do ujścia Sanu (klm. 279) przy stanie 300 ctm. wodoskazu w Dąbrowie wrzawskiej i oparły się o lody stojące między klm. 279 a 287 pod Chwałowicami (granica kraju), poczem wieczorem dnia 22. bm. jedna ich część od Popowic (klm. 284) do Chwałowic (klm. 287) odpłynęła przy stanie 418 ctm. wodoskazu Chwałowickiego, wznosząc się 296 ctm. po nad najniższy stan wody.

Dnia 24. b. m. lody wiślne — które w dniu 20. b. m. utworzyły zator, sięgający do Maniowej (klm. 199) — posunęły się do Słupca (klm. 205).

Do dnia 24. b. m. czoło i inne cztery miejsca głównego zatoru między Zarzekowicami (klm. 268) i Zakrzowem (klm. 260) zostały już wzruszone nabojami mieszczącymi po 6 klgr. prochu, z których od 16. do 20 b m. użyto 192 sztuk.

Od 20 b. m. pracują nad utworzeniem kanału szerokiego 20—30 m, któryby się rozpoczynał od czoła zatoru (klm. 268) i szedł w górę rzeki; kanał ten ma na celu wytworzenie silniejszego przepływu wody, spotęgowanie jej ciśnienia i rozluźnienie lodów zatorowych. Główna robota odbywa się obecnie około wybicia owego kanału, skutkiem czego części zatoru urywając się odpływają.

Stan wody pod Dzikowem (kilom. 255) wynosił w dniu 22 bm. 314 ctm., w dniu 23. b. m. 311 ctm., w dniu 24. bm. 276 ctm, w dniu 25. b. m. 266 ctm.; wznosił się więc 404 ctm. do 356 ctm. ponad najniższy stan. — Do dnia 23. bm. lody na Wiśle stały w okręgu tarnobrzeskim.

Z Niska Do dnia 22. b. m. lody Sanu stały przy stanie + 125 centymetrów; — część ich spłynęła w dniu 23. b. m. od Ulanowa do Zarzecza, zatrzymawszy się powyżej mostu w Zarzeczu na przestrzeni 2 kilometrów przy stanie + 165. — Inna część lodów Sanu ruszyła dnia 24. b. m. do Skowierzyna przy stanie + 175 centymetrów. Lody stojące o grubości 15 — 20 centymetrów są mocno wzruszone.

Ze Stanisławowa. Lody Dniestru z pod Halicza ruszyły dnia 20. b. m., a z Bukownej i Niżniowa dnia 23. b. m., przy stanie 85 centymetrów względnie 105 centymetrów nad zero. — Środek koryta przeważnie wolny. — Grubość lodów 15 do 20 ctm.

Stan sanitarny Warszawy — jak zaznacza w *Medycynie* dr. Juljusz Kramsztyk — uległ w ciągu dwóch ubiegłych miesięcy znacznemu pogorszeniu tak w porównaniu z miesiącami poprzedzającemi, jakoteż z odpowiedniemi miesiącami roku zeszłego. Śmiertelność dosięgła prawie 24‰, gdy w r. z. wynosiła w lutym 20 79‰, w marcu 17 52. Tak znaczne pogorszenie warunków zdrowotnych miasta przypisać należy przedewszystkiem epidemji grypy, jakoteż chorobom narządów oddechowych, w związku z epidemją się rozwijających. Epidemja ta, wygasająca zresztą w obecnej chwili, była drugą wielką, istotną pandemją w drugiej połowie XIX. wieku, tak u nas, jak w Europie panującą. W porównaniu z epidemją z roku 1889—1890, była ona mniej nieco rozległa, w ogólności łagodniejsza i rzadziej powikłania ze strony narządów oddechowych powodowała. Spostrzegając te dwie wielkie epidemje, można było zauważyć różnicę, jaka zachodzi między zwykłą grypą, rokrocznie w Warszawie się zjawiającą, a epidemiczną jej po tacią. Posiadają one liczne podobieństwa, ale za identyczne uważane być nie mogą. Obie postacie są zaraźliwe, w obu istnieje skłonność do chorób następczych, ale kiedy w grypie miejscowej na pierwszy plan występuje nieżyt dróg oddechowych, w postaci pandemicznej przeważają objawy ogólne, gorączkowe i nerwowe, a zajęcie błony śluzowej dróg oddechowych ustępuje na drugi plan, albo wcale nie ma miejsca. Pierwsza postać zdarza się przeważnie u dzieci, druga jednakowo, a nawet przeważnie bywa u dorosłych, nakoniec jednorazowe przebycie grypy epidemicznej wywołuje pewną odporność przeciw nowemu zakażeniu, w skutek czego po krótkiem trwaniu epidemja wygasa, gdy grypa miejscowa naodwrót pewną skłonność do nawrotów choroby wywoływa. Z tego powodu przyznać należy słuszność autorom, którzy radzą obu tym postaciom oddzielną nadać nazwę, albo — jak to proponuje Kassowitz — na podobieństwo cholery, nazwać je *influenza nostras* i *influenza asiatica*. Z innych chorób zakaźnych tyfus wysypkowy, szkarlatyna i odra rzadko się pojawiają, epidemja błonicy również wydatnie się zmniejszyła, natomiast krwawą biegunkę częściej się spotyka.

Powodzie. Z Pragi donoszą, że Wełtawa w nocy silnie wezbrała i zalała predmieście Lieben. — Z Osieku, Cieszyna, Litomierzyc, Pilzna i Berunki donoszą, iż stan wody wynosi tam 3 do 5 metrów po nad stan normalny.

Z Wiednia toż samo donoszą, że skutkiem tajenia śniegów woda podnosi się na Dunaju. Powyżej Wiednia stoją znaczne obszary pod wodą. — Z Czech, Morawy i Szląska, donoszą o gwałtownem wzbieraniu wody w rzekach Wełtawie, Łabie, Morawie, Tai i Oppie. Powódź grozi wszystkim wsiom w okolicy Mohacza.

Runęła baszta kościelna w Mirabella-Imbaccari (prowincja Katania), grzebiąc pod gruzami kilkanaście osób. Z pod gruzów wydobyto sześć trupów.

Usunięcie się góry. W Titel na Węgrzech usunęła się góra, zasypując gospodę na brzegu Cisy. W gospodzie znajdowała się cała rodzina jej właścicieli i wielu gości. Dotąd wydobyto 12 trupów.

Trzęsienie ziemi nawiedziło d. 23. bm. znaczną część Włoch. W okolicy Wenecji było ono bardzo łagodne, natomiast gwałtownie dało się odczuć w prowincji Ferrarze, gdzie w miejscowości Comachio wiele domów zostało zburzonych do szczętu.

Samobójstwo. Donosiliśmy przed kilku dniami o defraudacji popełnionej przez friesachskiego burmistrza dr. Jobsta. Obecnie dochodzi wiadomość, że defraudant, który uszczuplił fundusze gminy o sumę 20.000 zł., popełnił samobójstwo. Zwłoki jego znaleziono pod Krumfelden.

Przeciw muzykom wojskowym. Dnia 24. i 25. odbyły się we Wiedniu demonstracje robotnicze przeciw właścicielom restauracji, w których grywają muzyki wojskowe, przez co cierpią cywilni kapeliści. — W niedzielę przyszło do starcia między demonstrantami a policją, która dobyła szabel, raniła wielu ekscedentów i mnóstwo aresztowała. Onegdaj zamknięto 2 restauracje i przez to zapobieżono ponownemu starciu.

Strejk szewców angielskich rozpoczął się dnia 18. bm. Bierze w nim udział około 200.000 osób. Jak bezpodstawnie go urządzono, dowodem fakt, że właśnie w centrach przemysłu szewskiego wcale nie zauważono naprężenia stosunków między pracodawcami a wyrobnikami. W Leicester np., gdzie bastuje 25 000 osób, fabrykanci ofiarowali się sami z pomocą materjalną tym strejkującym, którzy zostali bez chleba. Kasa związkowa zobowiązała się wypłacać bastującym po 5—10 szylingów tygodniowo, stosownie do tego, jak długo należą do związku. Fabrykanci uważają cały strejk za machinację prowodyrów, którym nie myślą też oddawać się na łaskę i niełaskę. Patrzą oni tem spokojniej w przyszłość, iż w zakresie przemysłu szewskiego zapanowała była w ostatnich czasach hyperprodukcja; pauza więc, choćby nawet dłuższa, nie będzie dla nich szkodliwa. Rezultat strejku w takich warunkach nie może być wcale wątpliwym. Kasa związkowa ma wprawdzie 60.000 fts., lecz na długo-ż to wystarczy dla wyżywienia 200.000 ludzi? Co się tyczy opinji publicznej, to jest ona stanowczo nieprzychylnie usposobioną dla strejku.

Z wyspy Cejlonu dochodzi wiadomość, że w mieście Columbus, Władysław Zaleski, [illegible] arcybiskup Teb i delegat apostolski dla Indyj Wschodnich, położył uroczyście kamień pod seminarjum katolickie w obecności msgra Melizana, arcybiskupa Columbus, biskupa Kandy, biskupa Jaffy i wobec mnóstwa Ceylończyków, Malabarczyków, a nawet buddystów.

Zgromadzdnie członków kasy chorych m. Lwowa odbyło się onegdaj po południu w sali ratuszowej. Obecnych było wyżej 800 robotników po większej części cegielnianych i pomocników budowlanych. Inteligencji nader mało — a jest jej w kasie bardzo wiele! Po zagajeniu zaznaczającem, że członkowie zarządu wybrani z robotników, pragną przedstawić dążenia do poprawy stosunków, obrano przewodniczącym p. Besena, a do biura powołano panów Schäfera i Klosego. P. Lewicki przedstawił wnioski komisji zjazdowej w sprawie szpitali. Uchwalono prosić wydział, by do petycji kas chorych co do ulżenia kasom w wydatkach na szpital się przychylił. Na wniosek referenta p. Kaslera uchwalono dążyć do ubezpieczenia robotników rolnych i leśnych, dalej do ubezpieczenia na wypadek niezdolności do pracy i kalectwa, wdów i sierót. Dalej postanowiono żądać podwyższenia zapomogi na 100% zarobku, urgować sprawę apteki i wniosku o związku lokalnym kas chorych w sprawach leczenia. Na liczne zażalenia członków wyjaśniał p. Nacher zgłaszającym się, o ile ich zażalenie było uzasadnione — inne żale polecił zwrócić do prezesa kasy — urzędującego co niedzieli i święta od 10. do 12., lub do lekarza referenta dra Sztembartta.

Zachęcając obecnych do licznego udziału w wyborach, które się 21. kwietnia odbędą, pouczył ich tenże referent, że mają prawo na 100 robotników żądać 4 delegatów — poczem zamknął przewodniczący p. Besen posiedzenie.

Wieczorek w „Sokole“ w 28mą rocznicę założenia Towarzystwa, odbył się onegdaj w przepełnionej publicznością sali. Wszystkich amatorów, a tem więcej artystów, biorących udział w przedstawieniu, wynagradzano hucznemi oklaskami. Szczególnie podobały się produkcje gimnastyczne dzielnych naszych „Sokołów“, wykonane z prawdziwą precyzją i zręcznością.

Nieostrożna jazda. Jan Bodakowski, parobek, jadąc onegdaj szybko i nieostrożnie, potrącił kucharkę Hanuśkę N. i 2 letnią jej córkę, skutkiem czego dziecko stłukło sobie silnie głowę. Według orzeczenia lekarskiego dziecku może grozić zapalenie mózgu.

Wśród karesów. Froim Rewicz i Chaim R. zapałali nagle miłością ku Fajdze Krebs, przekupce. Rywale jednak porozumieli się widocznie pomiędzy sobą przybywszy bowiem onegdaj popołudniu razem do jej mieszkania, podzielili się tak względami swej ukochanej, że podczas gdy Rewicz trzymał ją w objęciach, Roses tymczasem ściągnął jej z kieszeni — widocznie na pamiątkę — pugilares z kwotą 12 zł. Niewdzięczna Fajga zawiadomiła o tym niezwykłym dowodzie miłości policję, a ta znów, jak zwykle, podejrzliwa, posądziła obu oskarżonych o kradzież.

Ogień kominowy wybuchł onegdaj w południe w domu pod l. 7. przy ul. Rejtana. Skończyło się na strachu, przywołana bowiem straż pożarna w krótkim czasie zapobiegła wszelkiemu groźniejszemu niebezpieczeństwu.

Obłąkaną kobietę przytrzymano onegdaj na ul. Żółkiewskiej i oddano ją na razie do komisarjatu dzielnicy III.

Drugiego idjotę, wałęsającego się po ulicach, a nie mogącego dać o sobie żadnych wyjaśnień, prócz tego, że nazywa się Chaim Schiff, oddano do aresztów policyjnych.

Honorowe obywatelstwo miasteczka Kulikowa nadała rada gminna panu Franciszkowi Schiferowi, dyrektorowi kasy zaliczkowej „Nadzieja“ w [illegible] w dowód uznania zasług, położonych około założenia w roku 1880 i prowadzenia pożytecznej dla miasteczka instytucji kasy zaliczkowej „Nadzieja“ w Kulikowie.

Wilki ciągle jeszcze grasują w powiecie kimpolungskim. Ubiegłego tygodnia rozszarpały we wsi Briaza kilka sztuk bydła.

Zniknął bez śladu po raz drugi Mirosław Trembicki, uczeń 2. klasy gimnazjalnej w Kołomyi, wyszedłszy z domu do szkoły dnia 1. marca b. r. i dotąd nie powróciwszy do domu. Mirosław T. ukończył 13 lat wieku, włos szatynowy, prawie stojący, twarz smagła o regularnych rysach z nieznacznie czerwoną blizną na prawym policzku, poniżej oka; ubrany był w ciemno tabaczkowy paltot, w krótki surdut popielaty, takież spodnie i kamizelkę, i w czapkę bronzową o białych pasach. Ojciec, Izydor Trembicki, koncypjent adwokacki w Kołomyi, uprasza uprzejmie każdego, ktoby na ślad jego syna wpadł, lub wiedział o miejscu jego pobytu, o natychmiastowe doniesienie. Wszelkie koszta będą z podziękowaniem zwrócone. Szanowne redakcje innych czasopism uprasza się o łaskawe powtórzenie niniejszej prośby. Dodaje się w końcu, że Mirosław T. nie ma przy sobie żadnych dokumentów i że prawdopodobnie pod innem nazwiskiem się ukrywa. Przyczyna zniknięcia z powodu drażliwej swej natury później będzie wyjaśnioną.

Przyjęcie u pp. Ziemiałkowskich. Z Wiednia donoszą: W miniony czwartek odbyło się u pp. Ziemiałkowskich doroczne przyjęcie wieczorne, które zgromadziło w salonach byłego ministra równie liczne, jak dystyngowane towarzystwo. Składało się ono z wysokich dygnitarzy, dyplomatów, posłów wybitniejszych itd. Oto parę nazwisk: nuncjusz Agliardi, ambasador francuski Lozé z żoną, poseł belgijski Borchgrave, reprezentant grecki Manos, szef jeneralnego sztabu bar. Beck, admirał Sterneck, minister wspólnych finansów Kallay z żoną, minister Plener z żoną, minister Madeyski, minister Jaworski, ks. Jerzy Czartoryski, dr. Biliński, F. Zaleski, hr. Lanckoroński, hr. Siemieński, hr. Gołuchowski, hr. Piniński, wiceprezydent Abrahamowicz L., Chrzanowski, radca dw. Chłędowski, hr. Bonda, hr. Oldofordi itd. Pomiędzy innemi niespodziankami, zgotowanemi dla gości przez gościnne gospodarstwo, jedną z najmilszych był śpiew panny Abendrothówny, artystki opery nadwornej.

Rodzina cygańska, z 6 osób złożona, w tem 2 mężczyźni, 3 kobiety i 1 dziecko, zginęła w lasach rybarskich w Ks. Poznańskiem skutkiem zamarznięcia wśród tegorocznej ostrej zimy. Zwłoki nieszczęsnych, zasypane śniegiem, znaleziono dopiero teraz, gdy śniegi stopniały.

Jedyny w swoim rodzaju podarunek otrzymać ma Bismarck w dniu swoich urodzin (1. kwietnia br.). Dyrekcja gimnazjum berlińskiego *„zum grauen Kloster“*, do którego uczęszczał późniejszy kanclerz zjednoczonych Niemiec, ofiarować ma swemu byłemu uczniowi podobizny jego świadectw szkolnych, które przeważnie wcale dobre nie są i zawierają zarówno z „pilności“ i z „uwagi“, jak niemniej z „przedmiotów szkolnych“ często bardzo mierne cenzury.

Dnia 1. kwietnia, jako w dzień urodzin księcia Bismarcka, wszystkie szkoły — według urzędowej *Berl. Corresp.* — będą zamknięte.

„Gogo muzyczny“. Taki tytuł zdobył sobie po laurach kompozytorskich — Mascagni. Pokazuje się on — piszą z Medjolanu — tylko w tłumie zaślepionych wielbicieli, istnej gwardji mascagniowskiej. Jego krawatki, skarpetki, paletoty, stają się coraz ekscentryczniejsze. Niedawno temu dał się fotografować u Trewesa w dwudziestu rozmaitych pozach. Te podobizny przedstawiają go, jak dyrygnje „Ratcliff'em“ przy *adagio, presto, pianissimo, agitato* itd. Na jednej układają się włosy Mascagni'ego w miękkie loki, na innej rozczochrane burzą się przerażająco. W kółku przyjaciół opowiadał niedawno Mascagni, że nie zajmuje się na razie żadną nową operą, jeno zamierza wyjechać do Paryża i wyzwać tam króla bilardowego V i g n a u x na match karambolowy, lecz pod warunkiem, że bój ma trwać bez przerwy dwadzieścia cztery godzin!

Kichanie w Ameryce. Niedawno w teatrze w San Francisco, pewien widz, mocno zakatarzony, zaczął kichać bez ustanku, z wielkiem naturalnie swoich sąsiadów niezadowoleniem. Na ich życzenie, dyrektor teatru rozkazał mu miejsce opuścić. Widz uczynić tego nie chciał, za co sądy skazały go na 40 dolarów kary.

Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowe:

Na g i m n a z j u m polskie w Cieszynie złożyła p. H. Altenbergowa kwotę 10 zł. zamiast wieńca dla ś. p. Aleksandra Winiarza długoletniego pracownika w jej księgarni.

Z powodu uporządkowywania bibljoteki uprasza, lwowski oddział tow. ped szan. członków o jak najspieszniejszy zwrot wypożyczonych książek pod adresem: Zarząd główny tow. ped. Lwów ulica Ossolińskich l. 11, dokąd bibljoteka przeniesioną została.

Odczyt księdza Skrochowskiego wygłoszony w niedzielę, był na dochód towarzystwa wzajemnej pomocy nauczycieli i nauczycielek a nie jak to przez pomyłkę wydrukowano, na dochód „Związku koleżeńskiego byłych seminarzystek i nauczycielek“.

Z sali koncertowej.

Ostatnia produkcja „Lutni“ urządzona w niedzielę dnia 24. b. m. w sali Domu Narodnego, przyniosła słuchaczom program bardzo obfity i dużo śpiewu we wszystkich prawie kombinacjach wokalnych. W programie jednakże punkt główny stanowiła kompozycja Dworzaka „Svatebni koszile“ dana w wyjątkach, około niej zaś grupowały się numera koncertu inne, wprawdzie szczęśliwie, ale zawsze w drugim dopiero rzędzie.

Balada Dworzaka, którą radzibyśmy posłuchać raz jeszcze i w całości, jest kompozycją bardzo wyróżniającą się, a nosi na sobie cechy twórczości Dworzaka; zdrowie, trzeźwość i treściwość. Prócz jedynie arji sopranowej zbyt może rozwlekłej, wszystko tu jest zwięzłe, we właściwych rozmiarach utrzymane, przy tem barwne i zajmujące. Szkoda, że o treści balady można się było coś trochę dowiedzieć jedynie z początkowych wierszy każdego z numerów, bo wrażenie byłoby większe, gdyby cały tekst był wydrukowany i gdyby można było być z góry już uprzedzonym o treści jego. Ważną też rzeczą jest tu kwestja akompanjamentu. Dworzak z fortepjanem to najlżej biorąc połowa efektu, nawet więc przy tak staranuem wykonaniu jak „Lutni“ brak orkiestry daje się tu odczuwać. Wykonując tę kompozycję po raz drugi, powinnaby „Lutnia“ wejść w porozumienie z gal. towarzystwem muz, aby pozyskać akompanjament orkiestry.

Do rzędu utworów zajmujących, należały następnie: chór mięszany z „Otella“ Verdi'ego; dalej chór męski a capella kompozycji Th. Radoux, p. t.: „Chant de matelots“ i Dembińskiego wyjątki z „Pieśni o ziemi naszej“ na chór męski z tow. fortepjanu. Chór z „Otella“ jest utworem efektownym, oczywiście w teatralnem znaczeniu tego słowa, ale budził zajęcie jako rzecz nieznana u nas, a brzmiąca dość świeżo. Prawdziwie wirtuozowski popis daje chórowi utwór Th. Radoux, pełen rozmaitości pod względem rytmu i przepełniony wszystkiemi możliwemi efektami choralnemi, jak pianissima bajeczne obok silnych unisonów, najwyższe tenorowe tony brane falsetem obok pomrukiwanych basów itp. Gdyby tych sztuczek było mniej, niezawodnie utwór robiłby wrażenie szlachetniejsze, nie można jednak zaprzeczyć, że jest zręcznie napisany i że w repertuarze chóru może mieć podobne prawo obywatelstwa, jak wszelkie popisowe rzeczy w repertuarach solistów. Muzykę swojską reprezentował tym razem Dembiński, którego ustępy z „Pieśni o ziemi naszej“ słuchać się dają z przyjemnością. Po większej części brzmią one dobrze, ale w stylu przeważa banalność, której kompozytor byłby częściowo mógł uniknąć, gdyby się zdołał ustrzedz wielu figur już zużytych, zwłaszcza zakończeń pretensjonalnych nieraz i teatralny szablon przypominających.

Wykonanie chórów było bardzo dobre. Panie w trzech chórach damskich a capella Jüngsta, śpiewały czysto i poprawnie, a nawet cieniowały. Chór mięszany spełnił swe zadanie zupełnie zadowalniająco w „Otellu“ a jeszcze więcej w kompozycji Dworzaka, ale palma pierwszeństwa tym razem znowu tak, jak dawniej należy się chórowi męskiemu, który w utworze Th. Radoux i w „Pieśni o ziemi naszej“ zabłysnął wszystkiemi swojemi zaletami.

Soliści zasłużyli sobie również na słowa uznania. Pan Oskar Sack za odśpiewanie osobnego solowego numeru i za solo w „Pieśni o ziemi naszej“, pp. Slawiczek, Niżankowski i Mazurkiewicz za sola w utworach choralnych. Głos p. Slawiczka jędrny i męski przedstawił się wczoraj bardzo korzystnie. Najmniej szczęśliwie udało się solo sopranowe, zwłaszcza pod względem intonacji, która we wszystkich górnych tonach była za wysoką. Może być, że działo się to wskutek niedyspozycji śpiewaczki, faktem jednak jest, że nie wpłynęło dodatnio na całość.

Panna Kostrakiewiczówna, młodziutka pianistka ze szkoły p. Laureckiej, dzierżyła w swem ręku całą instrumentalną muzykę wieczoru „Lutni“, a wykonaniem krakowiaka Paderewskiego i Campanelli Liszta złożyła piękne dowody talentu i pracy, kierowanych umiejętną ręką i dobrym smakiem.

Do utworów choralnych i pieśni akompanjowali pp. Bogdański i Melbechowski.

Koncert urządzony w poniedziałek w sali Domu Narodnego z powodu obchodu Szewczenki, zgromadził taką ilość słuchaczy, jaką rzadko się widuje, a słuchaczy zdolnych do zapału i umiejących gorąco przyjmować tak utwory wykonywane, jak i produkcje artystów. Utwory te, Niszczyńskiego, Niżankowskiego, Kulessy, Topolnickiego i Szczurowskiego stanowiły interesujący przedmiot, który naturalnie nasuwa pytanie bardzo proste: jaki tu stopień i rodzaj talentów spotykamy i o ile dojrzałe produkta przynoszą one słuchaczom? Otóż, o ile można sądzić z onedgajszego wykonania, które jakkolwiek było poprawne, a nawet nieraz bardzo dobre, to jednak nie odbywało się w warunkach korzystnych, bo w niesłychanym ścisku i upale, kompozytorowie ci młodzi (jeżeli się nie mylimy, wszyscy są młodzi) więcej rozporządzają talentem i zapałem, niż wiedzą i wyrobionym smakiem. Ale talent chociażby średniej tylko miary przy zamiłowaniu, jest pierwszym warunkiem do tego, aby stworzyć materjał, z któregoby dalszy ciąg mógł powstać. Gdyby więc młodzi kompozytorowie, którzy z pewną werwą się zabierają do pracy, ale na razie ciągle jeszcze siły swe mierzą zamiarami, a nie odwrotnie, zechcieli więcej pracować nad wyrobieniem formy, to stanęliby prędzej na właściwym gruncie. Chwytają oni łatwo koloryt ludowy, ale krępowani nie dość rozwiniętą techniką kompozytorską, nie umieją wydobyć subtelniejszych szczegółów, ani uniknąć pewnej monotonji (powstającej głównie przez nadużycie molowej tonacji i szczupły zasób środków harmonicznych) i zdobywają się co najwięcej na kontrasty jaskrawsze, wprowadzone zmianą tempa i rytmu. Wskutek tego, najlepiej naturalnie udają się kompozycje krótkie. To też każdy z młodych adeptów sztuki, zanim nabierze doświadczenia, powinienby głównie mniejszych rozmiarów utwory produkować publicznie. Tworzenie oper zapewnie ponętne, w obec dzisiejszego stanu sztuki wymaga środków znacznie wyżej wydoskonalonych, a tu potrzebaby najprzód uzyskać poprawność harmonji i znajomość form Niech tylko przypatrzą się Łysence, który jest wprawdzie swobodny i śmiały, a jednak doskonale wie co chce powiedzieć, ta zaś swoboda jego podstawę ma w studjach dobrej muzyki. Nie na Mascagniego więc mają się patrzeć, ale na poważne i dobre wzory. Uwagę tę robimy ze względu na kompozycję Topolnickiego „Chustyna,“ która ma wiele momentów zastanawiających słuchacza, ale zdradza aspiracje nowowłoskie, nie właściwe dla słowiańskiej muzyki. Ks. Niżankowski jest w pieśni swej „Minuły lita mołodyi“ umiarkowańszy i staranniejszy o całość budowy, ale nie wszystko nas tu zadowalnia, zwłaszcza szczegóły harmoniczne. Wcale świeżo i sympatycznie przedstawił się chór Kolessy „Na muzyci,“ świty Szczurowskiego nie mogliśmy już słyszeć niestety.

Chór Bojana śpiewał bardzo dobrze pod dyrekcją księdza Niżankowskiego, zdradzającego energję i zdolności dyrygenckie. Soliści przyjmowani z nieopisanym zapałem, spełnili doskonale swe zadanie, za co p. Kruszelnicka (między innemi śpiewała bardzo wdzięcznie piosnkę Moniuszki) otrzymała kilka wspaniałych bukietów i zarzuconą była kwiatami. Po pięknym duecie Łysenki tak ją, jak i p. Lewickiego obdarzono wieńcami laurowemi.

Mowę wstępną wypowiedział p. dr. Kocowski, deklamację panna Tyszyńska, akompaniowali pp.: Neuhauser i Friedrich (solo w pieśni ks. Niżankowskiego), oraz orkiestra 80. pułku.

St. Niewiadomski.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W Teatrze hr. Skarbka: Dziś w środę przedstawienie rozpocznie „B oń niewieścia“, komedja w 1 akcie Benedix'a; zakończy „Ciepła wdówka“, komedja w 3 aktach M. Bałuckiego; jutro we czwartek „Aida“, opera w 5 aktach Verdi'ego. Dziesiąty gościnny występ pani Elwiry Colonnese.

Modrzejewska. Z Poznania piszą do *Kurjera Codziennego*, że Modrzejewska, uzyskawszy pozwolenie władzy na podróż artystyczną po miastach Rosji, nawiązała rokowania z teatrem poznańskim celem zaangażowania jego trupy na miesiące letnie. *Tournée* Modrzejewskiej rozpocznie się dnia 16. kwietnia br.

Kopja „Rejtana“. Jak z Wiednia donoszą, sporządziła artystka-malarka p. M S c h ö f f m a n n, kopję znajdującego się w cesarskiej galerji obrazu Jana Matejki „Rejtan“. Kopja, która ma służyć do artystycznej reprodukcji, budzi podziw znawców.

Bibljotek dla młodzieży wydawanej przez towarzystwo nauczycieli szkół wyższych, pojawił się w handlu księgarskim tomik 12. Zawiera wybór nowel i opowiadań najznakomitszych współczesnych pisarzy polskich, jak Gawalewicza, Orzeszkowej, Zacharjasiewicza, Sienkeiwicza, Głowackiego (Prusa), Konopnickiej, Wilczyńskiego, Szaniawskiego (Junoszy), Bałuckiego, Kosiakiewicza, Rodziewiczównej. Same te nazwiska, zapisane złotemi zgłoskami na kartach naszej literatury, starczą za wszelką reklamę, a przystępna cena książki (60 ct.) powinna ułatwić jej wstęp do wszystkich domów. Doborem i zestawieniem treści, jak również zaopatrzeniem jej odpowiednim wstępem literackim zajął się profesor Henryk Kopia, zasłużony już dobrze na polu wydawnictw dla młodzieży.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Odwrót amerykańskich Towarzystw ubezpieczeń na życie z Europy *).

Pod tym napisem podaje fachowy dziennik asekuracyjny „Union“ w nr. 11. z dnia 16. marca b. b senzacyjną wiadomość, iż Towarzystwa amerykańskie ubezpieczeń na życie, mianowicie Tow. „New-York“ i „Equitable“, postanowiły wycofać się z interesu europejskiego i zaprzestać dalszej operacji w Europie

Postanowienie to jest następstwem obrad ankiety, zwołanej w czerwcu 1894 roku przez dawniejszego superintendanda, a obecnego prezesa Towarz „New York“ p. Mac Calla, który już od dłuższego czasu nosił się z myślą przeprowadzenia sanacji tego Towarz. Niechcąc jednak sam wystąpić z inicjatywą, umyślił zwołać ankietę, do której 50 jubileusz Towarz., dogodną nastręczał sposobność. Do ankiety zaprosił superintendantów z prowincji: Cansas, Ohio, Illinois, Indiano, Kontucky, Missouri i Tezas, których zadaniem było dokładne zbadanie stanu finansowego Tow.

Na zapytanie zaś specjalnie postawione, jak się przedstawia interes zagraniczny, odpowiedziała ankieta z tych siedmiu mężów złożona -- wedle ogłoszonego sprawozdania — jak następuje:

„Na czem zasadza się wartość zagranicznej klienteli i „w jakiej mierze jest ona pożądaną? Niestety stwierdzić „należy, że Towarz. wogóle na interesie europejskim ani „obecnie, ani w przyszłości zysku nie osiągnie, — dla „amerykańskich ubezpieczonych byłyby korzystniejsze wy„nikły rezultaty, gdyby się Towarz. nie zaangażowało w „interesie europejskim — nareszcie powodzenie interesu „amerykańskiego wprost będzie zagrożonem, jeżeli Tow. „nie uwolni się dość wcześnie od zagranicznych zobo„wiązań, jak tego od oględnego a przezornego Zarządu wy„magać wolno“.

Przy końcu mówi sprawozdanie:

„W interesie więc amerykańskiej klienteli zalecamy, „aby bez dalszej zwłoki poczyniono potrzebne kroki, „celem wycofania się z zagranicznego interesu“.

Autor artykułu wyraża przekonanie, że prezes Tow. „New-York“, ogłaszając sprawozdanie ankiety, zastosuje się do danych wskazówek i zwinie cały interes europejski, niemniej, że i Tow. „Equitable“, na którego czele stoi człowiek wielkich zdolności i energji, a również przekonany o niekorzystnych warunkach interesu Europejskiego, za tym pójdzie śladem.

Autor dodaje przytem, że z ustąpieniem Towarz amerykańskich nie rychło zatrą się ślady po nich, a dotkliwe skutki tego najazdu jeszcze długo się uczuć dadzą — zawsze jednak wyraża wdzięczność swoją p Mac Call'owi za męskie jego wystąpienie, przez co istotną oddał przysługę i amerykańskim i europejskim Towarz. ubezpieczeń na życie.

Dyrekcja kolei państwowych ogłasza: Austrjacko-rosyjski ruch graniczny. Zniesienie taryfy dla zboża i t p., w austrjacko-rosyjskim ruchu granicznym z dnia 1. listopada 1892 roku wraz z dodatkami do takowej I.-III.

Zaprowadzenie nowej taryfy w miejsce wyż wspomnianej zostanie w swoim czasie ogłoszone.

Południowa-niemiecko-anstrjacko-węgierski związek kolejowy „Z dniem 1 kwietnia 1895 roku wejdą w życie: a) część II ogólny zeszyt D, b) część III zeszyt taryfowy l. 4; i c) dodatek II. do taryfy wyjątkowej dla przewozu jaj i t. p“.

Ruch osobowy i towarowy na kolejach państwowych. Według ostatniego wykazu dyrekcji jen. kolei państwowych, przewieziono w miesiącu lutym r. 1895 na wszystkich linjach własnych i we własnym zarządzie kolei państwowych pozostających, ogółem osób 2,152.493, ton towarów 1,712.015.

D o c h ó d z przewozu osób i pakunków wyniósł: zł. 1,072.307, z przewozu towarów 4,713.812, czyli ogółem 5,786.119 zł.

Ostatnie wiadomości.

Namiestnik czeski, hr. T h u n, jako prezydent tamtejszej kraj. rady szkolnej, wydał pod datą 8 bm., cztery rozporządzenia do dyrektorów i kierowników szkół średnich i seminarjów nauczycielskich. Dość znamienne dla stosunków, w tej prowincji panujących, rozporządzenia te traktują o lojalności, narodowej i wyznaniowej tolerancji, o noszeniu odznak i zbieraniu składek. Pierwsze tedy uzasadnia potrzebę lojalności u nauczycieli i młodzieży i zaleca tamtym, aby „poczucie austrjackości“ wśród uczniów wszelkiemi sposobami wkorzenić usiłowali. Postanawia również, iż na podaniach nauczycieli szkół ludowych i wydziałowych o 5 letnie dodatki, niemniej w tabelach kwalifikacyjnych nauczycieli szkół średnich i seminarjów ma być zawsze ich zachowanie się pod względem lojalności uwidocznione. Drugie rozporządzenie, jak już zaznaczyliśmy, traktuje o tolerancji religijnej i narodowej w szkole i po za szkołą, co zwłaszcza dotyczy zakładów w gminach o pomięszanej pod względem językowym ludności. Wszelkie wybryki młodzieży przeciw zasadom takiej tolerancji mają być surowo karane. Trzecie rozporządzenie zabrania noszenia uczniom i nauczycielom odznak narodowych lub korporacyjnych; wreszcie ostatnie zabrania zbierania składek w zakładach naukowych i po za niemi, bez uprzedniego zezwolenia władzy szkolnej. Wykroczenia przeciw powyższym zakazom będą według zapowiedzi hr. Thuna z całą bezwzględnością karane.

Dzisiaj ma rajchstag niemiecki wybrać nowe prezydjum. Ponieważ dotychczasowe prezydjum nie przyjmie ponownego wyboru, wybrany przeto zostanie prezydentem p. Spohn z centrum, pierwszym wiceprezydentem jeden z wolnomyślnych a ponieważ socjaliści z zasady nie przyjmą wyboru, drugim wiceprezydentem jeden z Polaków.

Hr. Osten Sacken, mianowany posłem rosyjskim w Berlinie, ur. się w r. 1831, kształcił się w gimnazjum imienia Richelieugo w Odessie, do służby rządowej wstąpił w r. 1852. Następnie pełnił służbę przy namiestniku w Królestwie Polskiem. Pierwsze stanowisko dyplomatyczne zajął jako sekretarz poselstwa w r. 1856. Ministrem-rezydentem w Hessji mianowany został w roku 1869, zaś posłem w Monachjum w 1880. Hr. Osten Sacken posiada wszystkie ordery rosyjskie, między niemi order św. Aleksandra Newskiego, oraz wiele orderów zagranicznych.

*) Według artykułu „Czasu z 2 , marca 1895.

Telegramy „Dziennika Polskiego.“

Wiedeń 26. marca. Król A l e k s a n d e r serbski wraz z M i l a n e m przejechali wczoraj przez Wiedeń *incognito*, udając się do Belgradu.

Wiedeń 26. marca. Wczoraj odbyła się dwugodzinna narada ministerjalna.

Budapeszt 26. marca. Na konferencji stronnictwa liberalnego oświadczył B a n f f y, że rząd obstaje przy niezmienionych ustawach kościelno politycznych i zwróci takowe z izby posłów znowu do izby magnatów.

Graz 26. marca. Przebywający tutaj niemieccy poddani wystosowali do Bismarcka depeszę, w której wyrażają oburzenie z powodu uchwały parlamentu niemieckiego.

Berlin 26. marca. Wszystkie rządy oświadczają, że parlament niemiecki nie będzie rozwiązany.

Ministerstwo państwa naradzało się wczoraj nad stanem rzeczy i miało się oświadczyć również przeciwko rozwiązaniu parlamentu.

W wielu miastach projektowane są dwojakie demonstracje – jedne skierowane przeciwko uchwale parlamentu, drugie przeciwko depeszy cesarza Wilhelma do Bismarcka.

W Wirtembergji uchwaliło protest tego drugiego rodzaju 1.500 wolnomyślnych na zgromadzeniu ludowem.

W. ks. B a d e ń s k i zaprotestował przeciwko uchwale parlamentu w depeszy wysłanej do Bismarcka

Oto kilka głosów prasy o obecnem położeniu w Niemczech.

Berliner Tageblatt przypomina o nieprzyjemnych okolicznościach, jakie towarzyszyły dymisji Bismarcka i oświadcza, iż wtedy po myśli miarodajnych osobistości nie było uważanem za brak patrjotyzmu, jeżeli nie robiono zarzutów przeciwko takiej banicji najwierniejszego sługi Wilhelma I.

Börsen Courier sądzi, iż depesza cesarska musiała być napisaną w wielkiem rozdrażnieniu, a dowodem tego jest jej szorstka redakcja.

Vorwärts oświadcza, że może to być słusznem, iż uchwała parlamentu sprzeciwia się uczuciom książąt, błędem jest jednakże, gdy cesarz mówi o uczuciach narodu. Naród nie ma za co dziękować Bismarckowi. Ten człowiek tratował naród, zamykał mu usta, wydał go na wyzysk ekonomiczny i wreszcie gardził nim.

Pisma narodowe liberalne i konserwatywne potępiają w jak najostrzejszych wyrazach głosowanie w parlamencie.

Stu siedmdziesięciu członków parlamentu niemieckiego i izby panów udało się do Friedrichsruhe.

Friedrichsruhe 26. marca. Posłów, którzy tutaj przybyli specjalnymi pociągami przyjmowali na dworcu synowie Bismarcka, Herbert i Wilhelm, hr. R a n t z a u i hr. W a l d e r s e e.

Niespodziewanie przy nadejściu drugiego pociągu przybył także sam B i s m a r c k na dworzec. Posłowie ustawili się przed pałacem w celu złożenia życzeń. Przemawiali prezydenci pruskiej izby posłów i izby panów, poczem zabrał głos L e v e t z o w, prezydent parlamentu niemieckiego, zastrzegając się wyraźnie, że przemawia jako człowiek prywatny, a nie jako prezydent parlamentu.

B i s m a r c k dziękował bardzo wzruszony, Pragnąłbym — mówił — aby myśl narodowa utwierdziła się jeszcze więcej w państwach związkowych. Ministrowie pojedyńczych krajów powinni stać w ciągłym kontakcie z rządem państwowym, gdyż inaczej ten ostatni nie okaże się dobrym W myślach pracuję z posłami może więcej, niż to przystoi w moim wieku, nie mogę się jednak wyrzec współudziału w pracy.

Bismarck zakończył okrzykiem na cześć cesarza.

Posłowie o godzinie czwartej po południu opuścili Friedrichsruhe.

Berlin 26. marca. Jak się dowiaduje *Post*, cesarz Wilhelm każe dzisiaj przed Bismarckiem odbyć wielką paradę wojskową

Londyn 26. marca. Cała prasa oświadcza, iż odrzucenie adresu do Bismarcka, jest haniebnym postępkiem.

Londyn 26. marca. Utrzymuje się tutaj pogłoska, że koło wysp P e s c a d o r e s ponieśli Japończycy klęskę.

Londyn 26. marca. Z S i m o n o s e k i donoszą: Gdy L i - H u n g - C z a n g powracał z rozmowy z pełnomocnikiem japońskim, strzelił do niego jakiś młody Japończyk. Kula skaleczyła Li Hung Czanga w twarz.

Sprawcę zamachu aresztowano. Nazywa się R o k o n o s o k i, ma lat 21, a powodem tego czynu był fanatyzm narodowy.

Sofja 26. marca. Znowu trzy katolickie wioski z 8000 mieszkańcami prosiły ministra oświaty o pozwolenie przejścia na wiarę prawosławną. Powodem, jak w innych wypadkach, są nadużycia popełniane przez włoskich księży.

Bruksela 26. marca. 30.000 członków gandawskich stowarzyszeń robotniczych postanowiło w dniu 1. kwietnia r. b. rozpocząć strejk jeneralny.

Wiedeń 26. marca. W młodoczeskich kołach daje się zauważyć stanowczy zwrot w kierunku umiarkowania.

Z rozmowy z kilku młodoczeskimi posłami wyniosłem przekonanie, że partja umiarkowana bierze w tem stronnictwie górę. Ten nastrój objawi się zapewne już w mowach młodoczeskich z okazji prowizorjum budżetowego.

Budapeszt 26. marca. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu zawiadomił prezydent, że sekretarz stanu Latkoczy wybrany przed kilku dniami posłem z Neutry, złożył swój mandat.

Następnie p. Pazmandy omawiał nadużycia, jakie się działy przy tych wyborach, gdzie nie szanowano nawet nietykalności poselskiej i wezwał rząd, aby postarał się o usunięcie takich nadużyć.

Podczas tej debaty zjawił się na galerji wiceprezes komisji wyborczej w Neutra Tarnoczi, przeciw któremu najwięcej zarzutów podniesiono. Pojawienie się jego wywawało wielki hałas w sali.

Tryest 26. marca. W dniu 9. kwietnia spuszczony zostanie na wodę nowy parowiec, zbudowany w arsenale Lloyda, który otrzyma nazwę „Habsburg“.

Kijów 26. marca. Główny zarząd dróg żelaznych południowo zachodnich będzie tutaj przeniesiony z Petersburga w lipcu.

Petersburg 26. marca. Wszyscy popi, którzy się modlili u grobu cara Aleksandra III. otrzymali od cara Mikołaja II. jedni złote krzyże z brylantami lub bez, drudzy po pięćdziesiąt rubli.

Ministerstwo dóbr państwowych zabroniło na przeciąg lat dziesięciu polowania na bobry na Kamczatce.

Ryga 26. marca. Władza zabroniła przyjmować we wszystkich kasach rządowych pieniędzy, jeżeli odpowiednie podania do nich nie są pisane w języku rosyjskim.

Londyn 26. marca. Na wybrzeżach Anglji srożyła się silna burza, wskutek czego wiele statków uległo rozbiciu; wiele osób zginęło. Parowiec „Northstar“, który podążał do Hamburga, rozbił się o brzegi wyspy Wight. Na prowincji zginęło w Anglji wiele osób wskutek zawalenia się domów.

Madryt 26. marca. Z Kuby donoszą, że udało się zlokalizować powstanie. Kortezy zbiorą się pojutrze.

Ambasadorem w Paryżu zostanie książę Mandas, a w londynie Casa Valencias.

Wiedeń 26. marca. Zmarła tu ks. M o n t l e a r t

Wiedeń 26. marca. Na Nuchima S c h a p i r ę skazanego w procesie o fałszerstwo banknotów padło podejrzenie, że przed laty popełnił w Kołomyi morderstwo.

TELEGRAM GIEŁDOWY

Wiedeń, dnia 26. marca godz. 2. min. 45.

Akcje kred.	409·—	Wied. losy	—·—
Alpiny	88 90	Akcje tyton.	247·50
Kredyty węg.	471·—	4%. Poż. kraj. z r. 1893	98 —
Anglobanki	174 50	Elbethale	294 50
Uniony	332·75	Länderbanki	294·—
Ludwiki	—·—	Renta zł. węg.	124·10
Nordbany	—·—	Bankvereiny	157·25
Lombardy	114·12	Wspólna rentap.	101·50
Losy tureckie	78·60	Ruble	131·—
Staatsbahny	443·—	100 marek niem.	59 90
Czerniowieckie	331·—	Napoleond'ory	9·71
Gal. obl. prop.	98 30		

Przyjechali do Lwowa

dnia 26 marca 1895

HOTEL ŻORZA. J. Jabłonowski z Zagwoździca M. Scazighino z Przewoźca. A. hr. Cetner z Podkamienia K. Babecki z Bratkowic. W. br Kraus ze Stanisławowa. S. Dunin Bęplicz z Miketyniec. B Wolfarth z Słobody rung. J. Lekczyński z Borek. E Poten, H. Becker ze Żółkwi. S. Zwelski z Bryniec. A Łękawska z Brzozowa J Grossmann, R. Spitzer z Czerniowiec. R. Lenzendorf z Jarosławia E. Schliemann z Hamburga M. Jakob, E. Schneider z Wiednia. W. Latka ze Stanisławowa.

HOTEL EUROPEJSKI. Br. Preuschen z Wielkich mostów. Perrighelli ze Stanisławowa. Z. Rozwadowski z Żółkwi J Weil z Wiednia. M. Kanturek z Pragi St Groks z Wiednia B. Reche z Mysłowitz. M Lewandowski z Rekliniec A. Stögl ze Stanisławowa.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite po 1½ centa od wyrazu.

Tarcic 1.000 sztuk można nabyć w Zarządzie dóbr Kroców, poczta Tyrawa wołoska. 183

Subjekt fryzjerski przyjęty zostanie w zakładzie *Ferdynanda Zimmera* w Przemyślu. 190

Stroiciel i wypożyczalnia fortepianów **Marecki**, ul. Jagiellońska 12.

Realność dwa frontowa z ogródkiem jest z wolnej ręki do sprzedania. Piekarska 47.

Rządca ekonomiczny dobrze zalecony, poszukuje posady. Wiadomość z grzeczności udzieli Towarzystwo wzajemnej pomocy Oficjalistów we Lwowie — litera Dr. 184

Folwark 86 morg. z budynkami, żywym i martwym inwentarzem do sprzedania. Potrzeba gotówki 4.000 zł. Wiadomości udzieli kancelarja adwokata dr. Sorocia, Lwów, Słowackiego 3. 189

Rządca ekonomiczny, posiadający studja rolnicze i długoletnią praktykę, poszukuje posady z wiosną 1895 na ordynarję lub kawalerskie. Adres: J. Bujak, Podhorce, poczta Sokolnica.

Realność położona tuż w pobliżu śródmieścia, a nadająca się mimo to na przebudowanie na willę, pod korzystnymi warunkami do sprzedania. Bliższych wiadomości udzieli administracja „Dziennika“. 191

Nowe kamienice! lub parcele. Piekarska 21 do sprzedania. 147

Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu.

Przyjmę dwóch lub trzech uczni na stancję, zapewniając im macierzyńską opiekę, jak również na życzenie, konwersację francuską i niemiecką, grę na fortepianie lub skrzypcach i korepetycję nauk szkolnych. Lwów, ulica Byczkiewicza l. 23. Zofja Gołembiewska, wdowa po ś. p. Władysława Gołembiewskiego.

Korespondencja prywatna.

X! List na poczcie jak zwykle.

P. Lauro list otrzymałem dziękuję — odpowiedź pod Jej adresem zalega poste restante Wdowiec. 187

Zosy! Towarzyszki tego życia doczekałem, Polki, panny lub też i wdowy bezdzietnej, bądź słusznego wzrostu do 35 lat. Zagadnego stanowiska nie zważam, inteligentnej z posagiem według możności okazałym. Fotografja jest pożądana pod dyskrecją. 186

A. Z. Planu na razie zmienić nie mogę, gdyż tam wspomnienia z minionej przeszłości mocno wstrząsnęły memi nerwami. Nie zawiedziesz się na mnie nigdy. Zobaczymy się nie za długo tam, a za każdym pobytem Twym tu, bylem wiadomość dostał wcześnie. Zawsze Twój szczery, niezmienny i wierny hasłu naszemu „do śmierci“! 191

Ruch pociągów kolejowych

według zegara lwowskiego, ważny z dniem 1. maja 1894 r.

	Pociągi pospieszne		Pociągi osobowe		
Do Lwowa przychodzą:					
Z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia)	3·08	6·01	9·36	6·46	9·36
Z Warszawy	—	6·01	9·36	—	9·36
Z Chabówki (Zakopanego) przez Przemyśl, Rzeszów lub Tarnów	3·08	—	—	—	—
Z Chabówki (Zakopanego) przez Rzeszów lub Tarnów	—	6·01	—	—	—
Z Chabówki (Zakopanego) przez Stryj	—	—	9·10	—	—
Z Muszyny - Krynicy, Żegiestowa przez Tarnów	—	—	—	—	9·36
Z Muszyny - Krynicy, Żegiestowa przez Rzeszów lub Tarnów	—	—	9·36	—	—
Z Muszyny - Krynicy, Żegiestowa przez Tarnów (od 1/6 do włącznie 30/9)	—	—	—	—	—
Z Mezö - Laborcz, Szczawnego - Kulasznego przez Przemyśl	—	—	9·36	—	—
Z Nadbrzezia i Tarnobrzegu	—	—	9·35	—	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dw. główny)	2·48	10·05	9·46	6·46	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dw. Podzam.)	2·37	9·49	9·21	6·21	—
Z Suczawy	10·16	—	8·21	5·55	—
Z Kimpolunga	10·16	—	8·13	1·03	—
Z Radowiec	10·16	—	8·13	—	7·11
Z Berhometh n. S. i Czudyna	10·16	—	8·13	—	—
Z Nowosielicy	10·16	—	8·13	—	7·11
Ze Słobody rungurskiej kopalni	10·16	—	—	—	—
Z Husiatyna przez Halicz	10·16	—	8·13	—	7·11
Z Czortkowa przez Halicz	—	—	—	—	—
Z Borysławia przez Stryj	—	—	—	3·38	12·46
Z Bełzca	—	—	—	—	5·21
Ze Sokala	—	—	8·24	5·21	—
Z Ławocznego (Peszta, Miszkolca, Sereńca, Munkacsa, Chyrowa i Stanisławowa, przez Stryj)	—	—	—	9·10	12·46
Ze Stryja i Skolego	—	—	—	9·23	—
Z Skolego, Chyrowa i Stanisławowa przez Stryj	—	—	—	2·38	—
Z Hrebenowa (od 10/6 do włącznie 30/9)	—	—	—	2·38	—
Z Brzuchowic (od 12. maja aż do odwołania)	—	—	—	8·37	—
Ze Lwowa odchodzą:					
Do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina)	3·00	10·46	5·26	11·11	7·31
Do Warszawy	—	10·46	5·26	--	7·31
Do Chabówki (Zakopanego) przez Tarnów lub Rzeszów	--	10·46	—	—	-
Do Chabówki (Zakopanego) przez Rzeszów lub Przemyśl	—	—	—	11·11	—
Do Chabówki (Zakopanego) przez Stryj	—	—	10·26	7·46	—
Do Muszyny - Krynicy, Żegiestowa przez Tarnów lub Rzeszów	—	10·46	—	—	—
Do Muszyny - Krynicy, Żegiestowa przez Tarnów (od 1/6 do włącznie 30/9)	—	—	—	—	7·31
Do Muszyny - Krynicy, Żegiestowa przez Tarnów	—	—	5·26	—	-
Do Muszyny - Krynicy, Żegiestowa przez Stryj	—	—	—	7·46	
Do Mezö-Laborcz, Szczawnego, Kulasznego przez Przemyśl	—	—	—	—	7·31
Do Nadbrzezia i Tarnobrzegu	—	10·46	5·26	--	—
Do Podwołoczysk i Brodów (z dw. główn.)	6·44	3·20	10·16	10·56	—
Do Podwołoczysk i Brodów (z dw. Podzam.)	6·58	3·32	10·40	11·28	—
Do Suczawy	6·51	—	10·51	3·31	11·06
Do Buczacza przez Halicz	—	—	—	3·31	—
Do Husiatyna przez Halicz	6·51	-	—	—	11·06
Do Słobody rungurskiej kopalni	—	—	10·51	-	11·06
Do Nowosielicy	6·51	-	—	—	—
Do Berhometh n. S. i Czudyna	6·51	—	—	—	—
Do Radowiec	6·51	-	10·51	—	11·06
Do Kimpolunga	4·51		—	3·31	-
Do Sokala	—		9·56	7·21	—
Do Bełzca	-	-	9·56	—	—
Do Borysławia przez Stryj	—		6·16	10·26	
Do Ławocznego (Munkacsa, Sereńca, Miszkolca, Peszta i Chyrowa przez Stryj)	—	-	6·16	—	7·46
Do Stanisławowa, Doliny, Bolechowa przez Stryj	-	—	—	10·26	7·46
Do Skolego i Chyrowa przez Stryj	--	—	—	10·26	—
Do Stryja i Skolego	-	-	—	3·41	—
Do Hrebenowa (od 10/6 do włącznie 30/9)	—	--	—	10·26	—
Do Brzuchowic (od 12/5 aż do odwołania)	—	—	4·06	—	—
Do Zimnej wody (od 2/6 aż do odwoł.)	—	—	4·48	—	--

Uwaga. Godziny, drukowane **tłustemi czcionkami** oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do godziny 5. minut 59 rano.

W biurze informacyjnem c. k. austr. kolei państw. we Lwowie, ul. Trzeciego maja l. 3. (Hotel Imperial) sprzedaż biletów strefowych, okrężnych i dowolnie zestawialnych zeszytów do jazdy, taryf i rozkładów jazdy w formacie kieszonkowym. Informacje w sprawach taryfowych i przewozowych.

W Czwartek dnia 4. kwietnia 1895

odbędzie się o godz. 10. przed południem

w sali Towarzystwa zaliczkowego w Mościskach,

ZWYCZAJNE OGÓLNE ZGROMADZENIE

Towarzystwa zaliczkowego dla powiatu Mościskiego

Stowarzyszenia zarejestrowanego z poręką ograniczoną z siedzibą w Mościskach.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Dyrekcji z rachunków i czynności za r. 1894
2. Sprawozdanie Rady zawiadowczej z rachunków i czynności za r. 1894. i wniosek o udzielenie Dyrekcji i Radzie zawiadowczej absolutorjum z czynności i rachunków za czas od 1. stycznia do 31. grudnia 1894 r.
3. Wylosowanie 3 członków Rady zawiadowczej i wybory w miejsce wylosowanych w myśl § 26., 45. i 48 statutów Towarzystwa.
4. Zmiana § 15. statutu.
5. Wnioski członków. 1321 1 2

Mościska, dnia 20. marca 1895.

Alfred Bandrowski zastępca Prezesa. *Leopold Masiuk* Dyrektor.

Zamknięcie rachunków za rok 1894 wyłożone jest do przejrzenia członkom w biurze Towarzystwa.

Wstęp na salę dozwolony jest tylko tym członkom, którzy wpłacili na rachunek swego udziału przynajmniej kwotę równającą się najmniejszemu udziałowi (tj. 10 zł. § 25. statutu) i to za okazaniem książeczki udziałowej.

Już!!!

nadeszły na WIOSNĘ

Pończochy, Skarpetki, Pończoszki dziecinne, bardzo mocne, nieszyte, para od 22, 30, 35, 45, 50, 65 do 85 ct.

poleca

MAKS MÜHLFELD
Lwów, Rynek l. 39.

12 krów dojnych

rasy oldenburskiej różnego wieku sprzedaje Zarząd dóbr Balice ost. poczta Medyka. Obora premiowana najwyższą nagrodą na ostatniej wystawie lwowskiej.

Kartofle plenne

i bardzo dobre do gorzelni — białe t. zw. „cudowne“ i „Reichskanzler“ mające od 20—22 procent skrobi metryczny cetnar loco stacja Medyka po zł. 3 ct 20.

Zarząd dóbr Balice p. Medyka.

Cement portlandzki
Arnold Werner we Lwowie Sobieska l. 3
Wapno hydrauliczne

Z 12 centowej „Biblioteki powszechnej“

Nr. opuściły już prasę:

141 **Urbański**, Z zakulis i ze św.T.3. 12 ct.
142. **Słowacki**, Lilia Weneda . . . 12 ct
143—145. **Sarnecki**, Nowelle . . . 36 ct.
146 147. **Szekspir**, Juliusz Cezar . 24 ct
148. **Krasicki**, Bajki i przypow . 12 ct
149—150. **Schnür-Pepłowski**, Kościuszkowskie czasy Tomik I. . . . 24 ct

Dalsze tomiki w druku.

Proszę żądać szczegółowych katalogów **12 cent. „Biblioteki powszechnej“** w księgarniach lub wprost od księgarni nakładowej

Wilh. Zukerkandla w Złoczowie.

Równocześnie opuściły prasę:

Belza Wł. Dawni królowie tej ziemi, treść dziejów pol. wierszem z 39 wiz. **Wyd. II ozdobne**, w przesł. płóc. opr. 1.20.
Sędzimir J. O. Prof. Nauka języka polsk. Piśmienne ćwiczenia w gimn zł. 1.—

Na skład główny otrzymała powyższa księgarnia:

Młynarski Józef. Taschen-Lexikon. öster. Gesetze u. Verord. s. 1781—1893. 1.50.

Do nabycia w każdej księgarni.

Fabryka parowa wyrobów stolarskich i parkietów

Braci Wczelak

we Lwowie
ulica Łyczakowska l. 27

poleca wielki zapas **deszczułek posadzkowych** które sprzedaje metr kwadr. po **1 zł. 50** ct. i wyżej **bez ułożenia** zaś metr kw. po 2 zł. 10 ct i wyżej **z ułożeniem.**

Parkiety w najrozmaitszych deseniach zawsze na składzie.



Fabryka utrzymuje na składzie gotowe opaski (*v. rkleidungi*) listwy do podłóg, rozmaite profile dla pp stolarzy, pozłotników, tapicerów itd., oraz „szlaglistwy“ do drzwi i okien. Fabryka przyjmuje **do strugania** deski na podłogi **(po 8 ct. za sztukę i wyżej)**, oraz wszelkie roboty stolarskie, okna, drzwi, urządzenia biur, zakładów szkolnych, koszar, szpitali i t. d.

Krzesła ogrodowe i stoliki są na składzie gotowe.

WINO

1892 WŁASNEGO CHOWU

dostarcza od 56 litrów wzwyż, białe litr po 24 cent., czerwone po 26 cent. Próbki z tego 2 litry opłat. za wysłaniem 96 cent. **Benedykt Hertl**, właściciel dóbr, zamek **Golitsch** przy **Gonobitz**, Styryi.

SASKIE POŃCZOCHY I SKARPETKI dla pań, mężczyzn i dzieci poleca handel płócien JANA RIEDLA we Lwowie 1005 1—?

Zarząd Podkamień obok Rohatyna

poczta w miejscu, ma **KARTOFLE „Anderseny“** wagonami na sprzedaż. Gatunek ten znany z plenności; w gotowaniu są one wyborne, dla gorzelni niezrównane. Cena za 100 kilo 2 zł. 50 ct. loco folwark. Są również **rozpłodniki rasy bydła „Oldenburg“** każdego czasu do nabycia.



TOWARZYSTWO KOMANDYTOWE
austr. producentów wina
618 poleca oryg. austr. 1—5

Wina czerwone i białe

począwszy od zł. 25 za Hektoliter loko **piwnice Klosterneuburg.**
Na żądanie próbki.
— **Zastępców** przyjmie się —

Puszki hermetyczne do transportowania mleka i wszelkie przybory dla gospodarstw mlecznych.
Plomby ołowiane po 40 ct. za 1 klgr.

poleca

Piotr Chrząstowski,
handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1, (naprzeciw Katedry).

Za wysoką prowizją

ewentualnie

stałą płacą

poszukuje się przez pewien pierwszorzędny dom bankowy zdolnych agentów dla sprzedaży prawnie dozwolonych losów za spłatę w ratach. Zgłoszenia pod „Confidentia“ do **Bernarda Eckstelna** Ekspedycji anonsów w Budapeszcie V., Badgasse 4 1320 1—5

Do wydzierżawienia na 6 lat

od Sierpnia 1895 r.

a) jeden folwark z budynkami należytymi 500 morgów austrjackich;
b) drugi folwark 600 morgów dtto;
c) 90 morgów lasu szpilkowego i twardego na 5 lat. — Bliższej wiadomości udziela **Zarząd dóbr Aleksandra Gojan w Żadowie na Bukowinie powiat Storożyniec**, poczta, telegraf i stacja kolejowa w miejscu. 1303 1—!

KakaoVero
odtłuszczone, łatwo rozpuszczalne kakao, najlepsza marka.
CZOKOLADY
z wanilią i bez wanilji
po cenach umiarkowanych
HARTWIG & VOGEL
W BODENBACH
GATUNKI UZNANE JAKO NAJLEPSZE
Wszędzie do nabycia

— Nareszcie jesteś mamo! Wyobraź sobie, pan Adolf oświadczył się o moją rękę!
— Wybornie, kiedyż tu znów przyjdzie?
— On tutaj jest, mamusiu. Przez ostrożność zamknęłam go na klucz w tym oto pokoju.

Już opuściło prasę drukarską
i można nabywać we wszystkich księgarniach
dzieło:

PRAWO PRYWATNE AUSTRJACKIE

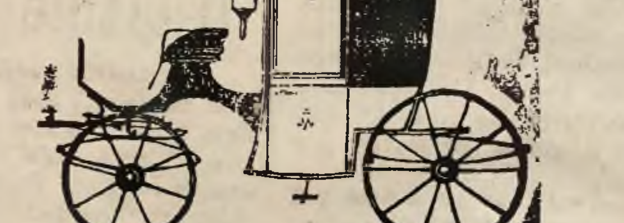
przez Profesora Doktora **Ernesta Tilla**
tom **trzeci** zawierający:

Wykład:
NAUKI O STOSUNKACH OBOWIĄZKOWYCH
I (Część ogólna.) Cena zł. 3·80, z przesyłką pocztową zł. 4·05.
Dawniej wydano: Tom I. Nauki ogólne prawa pryw. zł. 3·50.
Tom II. Prawo rzeczowe . . . . . zł. 3·50.

Nakład
KSIĘGARNI SEYFARTHA i CZAJKOWSKIEGO
we Lwowie, Rynek l. 24 1297 1—1

J. L. Bacon (Arnold Adamy)

Specjalna fabryka dla Centralnego ogrzewania i urządzeń wentylacji.
w Wiedniu, V. Hundsthurmerstr. 34. 209 1—7



FABRYKA i SKŁAD POWOZÓW

M. MICHALSKI

we Lwowie, ulica św. Michała liczba 6,
wykonuje i ma na składzie wszelkiego rodzaju

powozy, wózki, tarantasy i sanie.

Wyroby **czysto krajowe** sprzedaje **pod gwarancją.**

Przyjmuje wszelkie **reperacje i odnowienia** powozów **po umiarkowanych cenach** i wykonuje w jak najkrótszym czasie.

Fabryka ta odznaczoną została na wystawie kraj. we Lwowie r. 1894 najwyższą nagrodą tj. **dyplomem honorowym rządowym.** 1181 1—?

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic. akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie papiery wartościowe monety

po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji.

Jako dobrą i pewną lokację poleca: 1011 1—?

4½% listy hipoteczne,	4½% pożyczkę krajową galicyjską.
5% listy hipoteczne premjowane,	4% pożyczkę kraj. gal. koronową,
5% „ „ bez premji,	4% pożyczkę propinacyjną galicyjską,
4% listy Towarz. kredytowego ziemskiego,	5% „ „ bukowińską,
4½% „ Banku krajowego,	4½% pożyczkę węgier. kolei państwowej,
4% listy Banku krajowego,	4½% „ propinacyjną węgierską,
5% obligacje komunalne Banku krajowego,	4% węgierskie obligacje indemnizacyjne

i wszelkie renty austrjackie i węgierskie,

które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje **po cenach najkorzystniejszych.**

UWAGA: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie **wylosowane, a już płatne miejscowe** papiery wartościowe, tudzież **zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia;** zaś **zamiejscowe**, jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów. Do efektów, u których wyczerpały się kupony, **dostarcza nowych arkuszy kuponowych**, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

Na święta wielkanocne

Sławne drożdże prasowane
Mautnera i syna we Wiedniu św. Marxa
jedynie niezawodne w rozczynie bez żadnych domieszek
Główny skład na całą Galicję w handlu
Karola Bałłabana we Lwowie.

Ponieważ w tym roku wszystkie święta przypadają razem, proszę uprzejmie łaskawych odbiorców o wczesne zamówienia
1302 1

L. 760. 13

Licytacja Skartów.

W c. k. głównej Fabryce tytoniu w Winnikach zostaną w publicznej licytacji sprzedane: Skarty drelichowe, zgrzebne, pa sznurowe, stare żelazo i t. p.

Licytanci zechcą oferty swoje 50 centową marką ostemplować a do których to ofert 10% we wadium załączyć należy najdalej do 23. kwietnia 1895 r. godziny 12. w południe Zarządowi tutejszej Fabryki nadesłać

Bliższe warunki licytacyjne mogą być w godzinach urzęd w tutejszym c. k. Ekspedycie przejrzane.

Z Zarządu c. k. głównej fabryki tytoniu.

We Winnikach, dnia 21. Marca 1895.

10,000.000 sadzonek leśnych

różnego gatunku i wieku, kilkadziesiąt tysięcy ozdobnych drzew ogrodowych, krzewów i roślin pnących, tudzież **nasiona leś** krajowe poleca po możliwie najniższych cenach

Zarząd leśny Zassów pod Czarną

Szczegółowe cenniki odwrotną pocztą franco.

M. KORKES

skład maszyn rolniczych, artykułów technicznych i kas ogniotrwał

Lwów, Gródecka liczba 33,



ma zaszczyt uwiadomić Sza Publiczność, iż objął jen zastępstwo **i skład dla** **i Bukowiny** znanej firmy **R. A** **kal w Czechach**, fabryki si ogniowych, przyrządów p czych, konewek parcianycl danych, jakoteż sztywnych

Polecając się łaskawym wzg jakoteż poleceniom, proszę sze częste odwiedziny

„Kaufe beim Schmied u. nicht beim Schmiede'l“ mówi stare przysłowie Takowe może się słusznie odnieść do mego magazynu, gdyż tylko interes w rozmiarach jak mój, ma przez zakupno za gotówkę wielkich zapasów towar i innych korzyści, skromne wydatki, z których kupujący korzysta. **Przepyszne wzory dla osób prywatnych gratis i franco.** 51 Obfite **książki z wzorami** jakich dotąd nie było dla krawców niefrankow

MATERJE NA UBRANIA.

Peruwien i dosking dla Wielebn. **Duchowieństwa**, przepisane materje na mu **c. i k. urzędników, także dla weteranów, straży ogniowych gimnastyków,** sukna na **bilardy i stoliki do gry**, pokrycia powozowe, loden, także nieprzem na **ubiory myśliwskie, materje do prania, pledy do podróży** od 4—14 zł. Cl one, rzetelne, trwałe, czysto wełniane **towary** [illegible] **ne**, a nie tanie s za które nie warto opłacać krawca. poleca **JAN STIKAROFSKY, B** (austrjacki Manchester) **największy fabryczny skład sukna** w wartości ½ mi **Przesyłki tylko za zaliczką pocztową** Korespondencja w językach: polskim mieckim, czeskim, węgierskim, włoskim, francuskim i angielskim.

L. 11.856. 13

Ogłoszenie konkursu.

Wydział krajowy Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Ks Krakowskiem ogłasza niniejszem konkurs na następujące posady w swoim c techniczno drogowym:

a) na trzy posady elewów technicznych z adjutum po 600 zł, wz 700 zł. rocznie;

b) na jedną posadę asystenta technicznego z płacą 800 zł. rocznie, tkiem aktywalnym 180 zł. rocznie i prawem do trzech dodatków pięcioletn 50 zł. rocznie;

ewentualnie:

c) na jedną posadę inżyniera adjunkta z płacą 1000 zł. rocznie, do aktywalnym 180 zł. i prawem do trzech dodatków pięcioletnich po 60 zł.

Od kandydatów na posady elewów technicznych wymaga się dowodu zenia wydziału inżynierji, szkoły politechnicznej, złożenia z dobrym po pierwszego egzaminu państwowego i wszystkich egzaminów rocznych.

Pierwszeństwo będą mieli kandydaci, którzy się wykażą świadect złożenia z dobrym postępem także drugiego egzaminu państwowego.

Od kandydatów na posadę asystenta technicznego, względnie inż adjunkta, wymaga się oprócz powyższych dowodów, nie mniej też dowodu wiedniej praktyki fachowej, także złożenia z dobrym postępem drugiego eg państwowego z inżynierji w c. k. szkole politechnicznej lub też dowodu zu ukończenia równorzędnej wyższej szkoły fachowej w państwie austrjackiem granicą — w tym ostatnim wypadku zarazem dowodu dokładnej znajomoś ów krajowych.

Kandydat na każdą z powyższych posad ma nadto udowodnić metry dzenia, iż nie przekroczył 40 roku życia

Podanie ostemplowane i poparte wymaganymi powyżej dowodami, wnieść do protokołu podawczego Wydziału krajowego, najpóźniej do dn **kwietnia 1895 r.**

Lwów dnia 26. lutego 1895.

Do najbliższych ciągnień

polecamy po najtańszym kursie za gotówkę, **albo też na ra miesięczne** wszystkie losy, a mianowicie:

Ciągnienie 1. Kwietnia 1895 r.

LOSY TURECKIE

Główna wygrana 600.000 fr.

4% Losy Cisańskie (Theisslos

Główna wygrana 100.000 zł.

PROMESY na Losy Cisańskie po zł. 2·50.

Kupujemy i sprzedajemy **listy zastawne, akcje, prioryt w ogóle wszystkie papiery wartościowe po najprzystępniejsz cenach.**

Zlecenia na prowincji uskuteczniamy **bez doliczenia** jak kolwiek prowizji. 1206

Towarzystwo bankowe i kantoru wymiany

SCHELLENBERG i KREYSE

we Lwowie, plac Halicki liczba 1.

DLA KONTRASTU. — Ho, ho! Co widzę! Zaczynasz już drugą but
— To dla kontrastu.
— Dla kontrastu?
— A tak: nasz wiek XIX. jest tak trzeźwy..

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarządem Franciszka Kattnera.